

KS. ALEKSANDER LAKSZYŃSKI

Masoneria i karbonaryzm

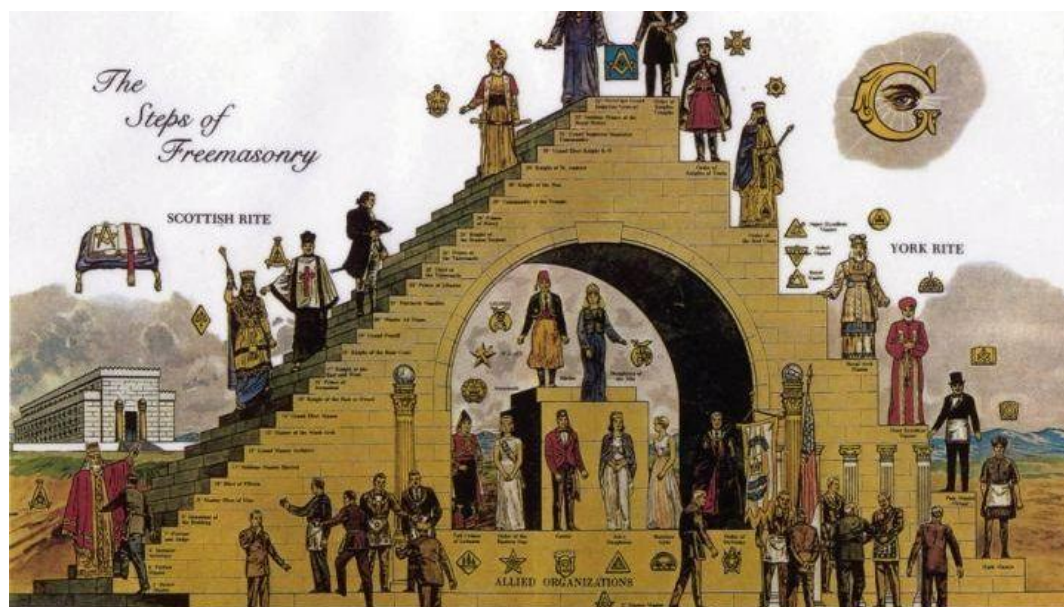
wobec

ZDROWEGO ROZUMU

i społeczeństwa

PODLUG

WŁASNYCH SŁÓW MASONÓW, ORAZ W PRACY NINIEJSZEJ CYTOWANYCH
A NA JEJ KOŃCU PRZYTOCZONYCH ŹRÓDEŁ NIEWĄTPLIWYCH



KRAKÓW 2019

www.ultramontes.pl

SPIS RZECZY

	Str.
I. Początek masonerii	4
II. Powszechność masonerii	6
III. Statystyka masonerii	9
IV. Nauka i cel masonerii	11
V. Nauka masonów o Bogu. Zaprzeczenie Boga i Jego Opatrzności. Panteizm i materializm	13
VI. Nauka masonerii o moralności. Zaprzeczenie prawa moralności wyższego nad człowieka. Moralność niezależna i pozbawiona sankcji	17
VII. Streszczenie nauki masońskiej	19
VIII. Logiczne, oczywiste i oburzające następstwa moralności niezależnej. Sztuczność i kłamliwość mowy masonów	20
IX. Najwyższym masońskiej sekty celem jest dążność do uniwersalnego na ruinach Kościoła i chrześcijańskich rządów panowania	23
X. Wściekła masońskiej sekty ku Religii Rzymsko-Katolickiej i jej Instytucjom nienawiść	30
XI. Masońskie środki w celu obalenia Katolicyzmu	34
A. Środki konstytucyjne czyli prawne:	
1. Prasa i biblioteki popularne	35
2. Nauczanie wszystkich klas obojga płci	38
B. Stowarzyszenia:	
1. Liga nauczania	38
2. Stowarzyszenie solidarnych	39
3. Stowarzyszenie Liberalne	39
C. Środki podstępne i przewrotne, gwałtowne, grabieżne i wytępiające	39

XII. Z tego wszystkiego, co się dotąd, chociaż bardzo krótko, o masonerii powiedziało, wypada	43
XIII. Co się dzieje w krajach, gdzie masoneria przemaga?	48
XIV. Ogólny na masonerię pogląd	53
Karbonaryzm czyli Węglarstwo	59



Masoneria i karbonaryzm

wobec

ZDROWEGO ROZUMU

i społeczeństwa

podług

własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych
a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych

Ks. ALEKSANDER LAKSZYŃSKI

Błąd, fałsz, kłamstwo i namiętności zwodzą, zaciemniają, zaślepiają i gubią, a sama tylko Prawda i Cnota oświeca, umysł uszczęśliwia i zbawia jednostki, rodziny i całe narody. Błąd, fałsz i kłamstwo są przeróżne; a Prawda zawsze i wszędzie jedna tylko i też sama, jak Bóg – jej źródło – jest tylko jeden. – Lękajmy się tego nie ulegającego zmianie wyroku: *Gniew Boży, prędzej czy później, ale niechybnie, objawia się z nieba na wszelką niepobożność i niesprawiedliwość ludzi tych, którzy prawdę Bożą w niesprawiedliwości, tj. w niewoli zatrzymują* (Rzym. 1, 18). – Lękanie się otwartych słów prawdy, potakiwanie błędom, ubieganie się za pochlebstwem, jest cechą ludzi złośliwych. Biada jednostkom, biada rodzinom, biada narodom, biada temu Społeczeństwu, gdzie Prawda i cnota są w poniewierce, a błąd, fałsz, kłamstwo, zmysłowość i bezbożność w poważaniu i uwielbieniu!

I. Początek masonerii

Ciemny jest masonerii początek, a więc bardzo trudny do zbadania. Sami pisząc o sobie masoni przeróżne, niby to wielkie i sławne przyznawają sobie początki; ale żaden z nich nie ma żadnej wartości, bo wszystkie oparte są tylko na urojonej dowolności, na pysze, dla której jednakże pp. masoni bezwarunkowej, od swoich adeptów, domagają się wiary! A więc pomijamy opisywanie początków masonerii, jako do czytania nudnych i cikliwych, i dla czytelnika żadnego nie przynoszących pożytku, a od razu przystępujemy do wykazania jej życia i najzgubniejszych czynności. Równie wstrzymujemy się

dla krótkości w tej pracy od cytowania dokumentów pisanych, drukowanych i ogłoszonych przez samych masonów, a ciekawych pod tym względem Czytelników odsyłamy do dzieł, jakie na końcu przytoczymy. Wszakże praca niniejsza dla ludzi dobrej woli dostateczną będzie, bo da im jasne wyobrażenie o robotach, dążnościach i celu masonerii, o której Społeczność nic gruntownego nie wie, a jest zwodziona zupełnie fałszywymi o niej wiadomościami.

Wszakże trzeba, dla objaśnienia Czytelników dodać, że *mason*, znaczy, z francuskiego, *mularz*, a *fran* (franc) *wolny*, a stąd Fran-Mason (Franc-Maçon) *wolnymularz*. *Fran-masoneria* tedy znaczy *wolnomularstwo*. My dla krótkości używamy wyrazów *mason*, *masoneria*.

Początek tej nazwy sięga Bractwa, które istniało w Wiekach Średnich i składało się z samych mularzy nazywających się *wolnomularzami*; a że nowocześni pp. masoni czyli mularze wywodzą swój początek od bractwa tego, które wówczas zajmowało się głównie budowaniem kościołów, więc takąż i oni przybrali sobie nazwę dlatego, że i oni zajmują się *odbudowaniem* niby świata, czyli przywróceniem mu *światła prawdziwszego* od owego światła, jakie dał nam Bóg i przyniósł Sam Zbawiciel.

Ale i tacy są autorowie masońscy, którzy w swojej pysze początek masonerii wyprowadzają od Noego, od stworzenia świata, od Aniołów, a nawet od Samego Pana Boga!

Niczego nie ma bez prawdziwego – dobrego czy złego, początku, więc i masoneria niezawodnie ma także swój prawdziwy początek i tym jest właśnie ów pierwszy anioł buntownik i następnie ojciec kłamstwa. Słowa niegdyś wyrzeczone do przewrotnych faryzeuszów, literalnie stosują się dziś do masonów: *Vos ex patre diabolo estis, Wy z ojca diabła jesteście, który był mężobójcą od początku i w prawdzie się nie został: bo w nim nie masz prawdy, jest kłamcą i ojcem kłamstwa* (Św. Jan 8, 44). A więc ci autorowie masońscy, którzy masonerii początek od *Aniołów* wywodzą, *zapominają* przydać im przymiotnik: *buntowniczych*, a wtedy mieliby za sobą najzupełniejszą słusność.

Spodziewam się, że taka masonerii genealogia niejednemu z moich Czytelników nie spodoba się i zostanie uznana za skutek fanatyzmu. Ale *nemo sapiens, nisi patiens*; więc najuprzejmiej prosimy o cierpliwość i zimną uwagę aż do końca, a pogodzimy się niezawodnie. Wtenczas *dobra* Czytelnika *wola* sama przyzna najzupełniejszą naszemu masońskiej genealogii wywodowi słusność.

Także pomijamy tu opis przeróżnych ceremonij, jakie masoneria odprawia, przyjmując każdego nowego kandydata do bractwa swego, albo przy posuwaniu swoich terminatorów do wyższych stopni i godności, których hierarchia masońska liczy od 30 do 73, a nawet aż do 90 szczebli: bo takowe ceremonie, lubo zawsze z wielką odprawiają się powagą, niczego jednak nie uczą i są wielkim tylko i bezbożnym błazeństwem z zasadniczych prawd czyli dogmatów i świętości Katolicyzmu, dla oszołomienia nieroztropnych głupiówiarków. Przy tych obrzędach pp. Mistrzowie czy Wielebni, szumnie przemawiają do swych nowych adeptów, obiecując im, że dopiero w wyższych stopniach dowiedzą się o *sekrecie prawdziwego światła*, jakim masoneria ma świat *uszcześliwić*, jeżeli na to swoim zasłużą postępowaniem. A teraz przystępujemy do opisanja istoty, dążności i celu masonerii.



II. Powszechność masonerii

Jak Kościół Chrystusowy, to jest rzymsko-katolicki jest powszechnym, tj. na wszystkie czasy i dla wszystkich narodów, tak i dla obalenia go usiłuje masoneria uknuć podobnie powszechny spisek utworzony z jej członków należących do wszystkich narodowości; a więc ona, jako wróg tegoż Kościoła największy, chce zostać podobnie powszechną i dlatego wszystkimi środkami dąży do zmasonienia czyli zrewoltowania wszystkich ludów przeciwko temuż Kościołowi.

Zupełna przeto zagłada nauki Ewangelii jest owym *wielkim sekretem* i ma stać się *światłem prawdziwym*, jakim pp. masoni pragną kiedyś świat obdarzyć i o czym zwolennikom swoim ustawicznie w swoich prawią kryjówkach. Ale dzięki tak pojedynczym masońskim dziełom, jako też ich pismom periodycznym i jawnym owocom ich roboty, już ten ich sekret i taka ich dążność, przestały być sekretem: *Nihil enim opertum est, quod non reveletur, Nic zakrytego, co by się wyjawiać nie miało* (Łk. 12, 2).

Te masonów kryjówki, w których odbywają się posiedzenia spiskowe przeciwko prawdzie, cnocie i Bogu samemu, a więc i przeciwko ludzkiemu społeczeństwu, nazywają się lożami, od sanskryckiego słowa *loga*, po francusku

loge, Świat. I dlatego starszy mason wtajemniczając nowego rekruta prawi mu, że granicami łoży są granice świata; że jej długość rozciąga się od wschodu do zachodu, a szerokość od południa do północy. A br. Ragon, którego masoneria poczytuje za *pisarza świętego*, powiada, że masoneria nie zamyka się w granicach kraju tylko jednego; że nie jest ona ani francuską, ani szkocką, ani amerykańską; że szwedzka nie ogranicza się tylko Sztokholmem, pruska Berlinem, turecka Konstantynopolem, jeżeli się tam ona znajduje; ale że jest ona *jedną i powszechną*. Ma ona wiele zbiorowych do działania punktów, ale jej centrum jedności jest tylko jedno.... Gdyby zaś nie miała cechy jedności i uniwersalności, już by przez to samo przestała być masonerią. Masoneria nie ma żadnego względu na narodowość albo kraj, ani na związki powinowactwa lub pokrewieństwa; nie ma w masonerii Francuza, Belgijczyka, Niemca, Słowianina, albo katolika, protestanta, prawosławnego lub izraelity: ale wszyscy są braćmi i obowiązani do *bezwarunkowego* posłuszeństwa rozkazom starszych, a których tam nikt nie zna. Mason, jednym słowem, to obywatel całego świata, mówi br. Clavel. Dąży ona do takiego upowszechnienia się, jak jest powszechnym Kościół Jezusa Chrystusa, czyli rzymsko-katolicki. Ten Kościół dzieli się na parafie, diecezje i prowincje; pewne prowincje podlegają jurysdykcji Patriarchy albo Prymasa, a cały Kościół podlega Papieżowi. Podobnie i masoneria, jako organizacja antychrystowa, dzieli się na łoże proste, zostające pod zarządem łoż prowincjonalnych, które podlegają *Łożom Wielkim*, a wszystkie jednemu głównemu, ale skrytemu naczelnikowi. A br. Findel, także poważny pisarz masoński, dodaje, że masoneria do tego zmierza, aby kiedyś została *wspólnym wyznaniem dla całego rodzaju ludzkiego*, co znaczy, że pod przeróżnymi pięknymi pozorami, jako to: *nauczania, oświaty, cywilizacji* itp., zmierza ona do uniwersalnego *ateizmu*, czyli kompletnej bezbożności i moralności niezależnej od żadnych praw Boga, więc do moralności tak złej, na jaką w mowie ludzkiej nazwy nie ma.

Wszystkie łoże są jednego i tego samego ducha, chociaż różnie tytułują się, jako to: *Karbonaryzm, Młoda Francja, Młoda Italia, Tugendbund, Männerbund, Jünglingsbund, Stowarzyszenie Starców albo Doskonałości (Greisen- oder Vollkommenheitsbund), Deutsche Bund der Gerechten, Deutsche Tumschaft, Allgemeine deutsche Burschenschaft, Bund der Gleichgesinnten, Bund der Unbedingten, Bund für Freiheit und Recht, Männer- und Junglingsverein, Młode Niemcy, Młoda Europa, Młoda Polska, Wielki Wschód we Francji, Wielki Wschód Polski, Wielki Wschód Litwy* itp. Oprócz tego masoneria dzieli się na Stowarzyszenia liberalne, wolnomyślnych i ligi

nauczania. Ile razy grozi jej jakie niebezpieczeństwo, tyle razy ona zmienia swoją barwę stosownie do potrzeby i zbiegu okoliczności.

Masoneria stara się zawsze z wielką postępować roztropnością, aby kiedy siebie nie skompromitowała. Jeżeli jej spiski powiodą się, to wtenczas korzysta z nich tajemnie i tę sławę sobie przypisuje; a jeżeli się nie udają, to znowu ma sposób wyparcia się niedoszłego pomiotu swego i uchronienia się od wszelkiej odpowiedzialności. W skrytości rzewnie oplakuje nieroztropność dzieci swoich; ona pierwsza występuje z potępieniem ich zamiaru. A jeżeli kiedy któremu z lożowych braci zostaje sędownie dowiedzione w zbrodni współnictwo, to wtenczas ona gardzi takim, utrzymując, że za jego szal nie może odpowiedzialności brać na siebie; nazywa go dzieckiem zgubnym, zdrajcą Zakonu, wiarołomcą.

Druga korzyść, jaką masoneria osiąga z zakładania stowarzyszeń prywatnych jest ta, że może tym sposobem łatwo oszukiwać czujność policji. Rozmaitość jej rytów ma takież sam cel, tj. ukrycie swojej jedności, uniwersalności, potęgi i solidarności wszystkich jej członków.

Masoneria tedy jest Stowarzyszeniem kosmopolitycznym, a nie narodowym i trzyma się ona za ręce od jednego do drugiego końca świata. Oto właśnie wyznanie jej wiary, wypowiedziane przez br. Blumenhagen, piastującego wysoką w niej godność: "Minęły Zakonu niemowlęstwo i młodość. Już on dojrzałego doszedł wieku męskości; a nim swego istnienia skończy wiek trzeci (było to w 1717 r., kiedy Zakon swój plan ułożył), to świat się dowie, czym to jest Zakon. I dlatego uprzedzając czas i sąd świata, czuwajcie nad duchem stowarzyszenia. Niech nasze gmachy wznoszą we wszystkich świata zakątkach; niech się Zakon ustala w sercu każdego kraju. *A gdy masońska świątynia w całym zajaśnieje świecie, gdy jej dachem będzie błękit niebios, a bieguny północy i południa staną się jej murami, tron i Kościół jej kolumnami, wtenczas to ziemscy potentaci zniewoleni będą skłonić się przed nią i w ręce nasze oddać panowanie nad światem i dać ludom taką swobodę, jaką my im przygotujemy. Niech Pan świata dozwoli nam życia wiek tylko jeden jeszcze, a dopniemy swego celu tak gorąco pożądanego, a wtenczas ludy tylko między nami wtajemniczonymi będą sobie szukać królów*".

To było wypowiedziane wkrótce po 1830 r. W tym właśnie celu masoneria ma w każdym kraju mnóstwo przywódców, adherentów i ślepych posługaczy, lecz pilnie strzegących się oka profanów.



III. Statystyka masonerii

Br. Rebold utrzymuje, że na kuli ziemskiej znajduje się przeszło 8,200 łóż masońskich, które znowu liczą w sobie około miliona członków należących do wszystkich klas społeczeństwa.

Masoneria w Europie jest prawie wszędzie w stanie kwitnącym, bo jest przyjętą i protegowaną przez tych wszystkich, którzy i ze społecznego stanowiska i z obowiązku swego powinni być największymi jej przeciwnikami i tępicielami.

Anglia, Szkocja, Irlandia, Szwecja, Dania, Holandia, Prusy, Saksonia i małe państewka niemieckie, Francja, Szwajcaria i protestancka Bawaria liczą przeszło 3,000 łóż rządzonych przez 31 Wielkich Łóż. Średnia liczba czynnych Łóż głównych członków rachuje się około stu braci. A w szczególności Anglia ma 1 wielką lożę, 63 łóż prowincjonalnych, a 989 terminatorni, czyli prostych łóż; Szkocja ma 1 wielką lożę, 38 łóż prowincjonalnych, a 340 prostych łóż, czyli terminatorni; Irlandia ma 1 wielką lożę, 10 łóż prowincjonalnych i 307 prostych łóż; Francja ma 1 wielką lożę zwaną Wielkim Wschodem, od którego zależy 318 łóż i jedną Najwyższą Radę dawnego Rytu Szkockiego, pod której jurysdykcją zostaje 81 łóż. Prusy mają 3 wielkie loże, jako to: *Trzech Globusów*, która zarządza 59 terminatorniami; *Loża Narodowa*, pod której zarządem zostają 3 loże prowincjonalne, dyrygujące 67 lożami prostymi; i w końcu loża *Royal Jork*, która ma pod sobą 27 łóż.

Włochy w 1869 r. miały 66 łóż zostających pod zwierzchnictwem *Wielkiego Wschodu* w Turynie i *Najwyższej Rady Włoskiej* w Palermo; ale można być pewnym, że ta liczba do dziś dnia znacznie się podniosła.

Belgia ma 14 łóż, których nazwy i siedliska wyliczone są w dziele Neut'a (*La Franc-Maçonnerie soumise au grand jour de la publicité*), na str. 321.

W Turcji Europejskiej i Azjatyckiej rachują 1,270 masonów czynnych, a 780 wtajemniczonych. Loże znajdują się w Konstantynopolu, Smyrnie, Atenach i w innych miastach.

W Afryce loże są: w Algierii, Tunisie, Aleksandrii, Senegalu, na Przylądku Dobrej Nadziei, na Wyspach Kanaryjskich, św. Heleny, Burbon, Maurycego i innych.

W Ameryce loże wszędzie kwitną. W Stanach Zjednoczonych znajduje się 36 Wielkich Łóż, a 4,895 terminatorni. W Texas, Kalifornii i Meksyku rachują przeszło 360, a w Nowej Grenadzie 254 łóż.

W Ameryce południowej masoneria szybko się rozwija, chociaż tam dosyć późno zjawiała się. *Wielka Loża* założyła już około stu terminatorni i podobnie sroży się, jak w Prusach i Szwajcarii.

W Azji przeszło od wieku usadowiła się w Indostanie, skąd się przeniosła do Turcji, Persji i Chin. Owa w krajach azjatyckich *klasa uczonych*, która w obecnych czasach tak wściekle morduje katolików, a na co wszystkie europejskie rządy obojętnie patrzą, składa się niezawodnie z masonów....

W Oceanii została zaprowadzona na wyspie Jawa, w Nowej Holandii, na południu Nowej Galii i we wszystkich w ogóle angielskich i holenderskich posiadłościach.

W ogóle dzisiaj ilość łóż rachuje się od 8 do 9 tysięcy *i około miliona czynnych członków należących do wszystkich klas* społeczeństwa, którzy poczytują się za ludzi *postępowych* i którzy wszelkie w swoich rękach posiadają środki moralne i materialne do szerzenia zepsucia i którzy do swojej pomocy mają około trzech milionów członków niższych stopni.

Straszna ta falanga rośnie co dzień, jest w swoim rodzaju wybornie uorganizowaną, ma swoją władzę centralną i swego wodza, który nią kieruje, albowiem kolońskiej Masonów Ustawy artykuł XIII tak mówi: "Ponieważ naszym Stowarzyszeniem rządzi jeden Naczelnik Generalny, a różnymi magistraturami Wielcy Mistrzowie, według położenia i potrzeb krajów, przeto nic konieczniejszego nad doskonałą między nimi jednostajność, aby ci, którzy są po całej powierzchni ziemi rozproszeni, z wielu pojedynczych członków tworzyli ciało tylko jedno; nic pożyteczniejszego nad wszystkich deputatów korespondencyj i listów zgodność z tymże ciałem i nauką jego". A zatem to antychrystowe wojsko ma głowę: ale kto nią jest i gdzie przebywa?... to dla nas profanów wielka tajemnica. – Dawniej jedni uważali Mazziniego za reprezentanta europejskiego Komitetu, ponieważ z różnych krajów do niego spływały pieniądze, a drudzy lorda Wellingtona poczytywali za głowę masonerii obydwóch półkuli; ale dzisiaj zdaje się nie ulegać wątpliwości, że albo Wilhelm,

albo pomocnik jego – Bismarck, a w każdym razie jeden z nich jest głową sekty, a drugi jego wikarym, a to się z tego pokazuje, że obydwaj zgodnie i coraz nowe w duchu masońskim kują prawa i takowe każą swoim adherentom wykonywać dla zagłady Chrystianizmu i ostatecznego rozbestwienia ludów.

Ale pominąwszy głowę sekty, jest rzeczą pewną: 1) Że bardzo, mianowicie w czasie obecnym, ożywione istnieją stosunki między wszystkimi gałęziami sekty rozlanej na obydwóch ziemi półkulach; 2) Że wszyscy sekty członkowie jednozgodnie zmierzają do jednego i tego samego celu, oraz jednych i tychże samych trzymają się zasad, jednej i tejże samej nauki; 3) Że mason, jako obywatel świata całego i jako brat wszystkich całego świata masonów, więcej już nie do siebie, lecz do zakonu rozlanego po całej kuli ziemskiej należy; 4) Że loże tak są pomiędzy sobą i z tajnymi zagranicznymi stowarzyszeniami uorganizowane, że za jednym, jak sprężyny w zegarku poruszeniem, wszystkie wprawiają się w ruch; 5) Że masońskie ustawy i umowy są najwyższym i ostatecznym dla masona prawem, których nikomu nie wolno ni rozbierać, ni o nich rozprawiać. Prawdziwy mason obowiązany bezwarunkowo przed nimi się tylko skłonić i takowym ślepo ulegać. Oto postępową wolność i swoboda sumienia!



IV. Nauka i cel masonerii

Niełatwo zbadać naukę i cel masonerii z powodu tajemniczości i sztuczności jej mowy. Jej rytuał powiada, iż nie jest ona stowarzyszeniem sekretnym, ale że posiada sekret. Tak jest, ma ona pewien *sekret* nie tylko dla samych profanów, ale i dla większej części swoich adeptów, jako istnych dudków jeszcze. I dlatego jej oratorowie i pisarze zwykle obłudnie wyrażają się, gdy w ogóle do wszystkich przemawiają braci swoich, a tym bardziej mówiąc o swoich interesach w obecności profanów.

A co się tyczy ważności sekretu, jaką do niego sekta przywiązuje, to można o nim wnioskować dopiero z okropności przysięgi, jaką każdy nowy przybysz musi wykonać, gdy do terminu przyjętym zostaje. W chwili tak *uroczystej* bracia lożowi powstawają na wezwanie ich Wielebnego, każdy z nich

chwyta za szpadę i w poważnej stoi postawie, a neofita następującą wykonywa przysięgę: *"Przysięgam w imię najwyższego wszechświatów Budowniczego, nigdy nie wyjawić sekretów, ani znaków, ani sposobów dotknięcia się ręką, ani nauk, ani zwyczajów masońskich i wieczne o tym zachowywać milczenie. Przrzekam i przysięgam Bogu, że nigdy takowych nie zdradzę ani piórem, ani znakami, ani słowami, ani gestami, że nigdy niczego nie każę pisać, ani fotografować, ani sztychować, ani drukować, ani ogłaszać tego, co było do tej chwili i co w przyszłości będzie mi powierzonym jeszcze. Obowiązuję się i następującej poddaję się karze, jeżeli mego nie dotrzymam słowa: niech moje usta będą pieczone rozpalonym do czerwoności żelazem; niech mi ręka zostanie ucięta, język wyrwany, gardło przebite, a mój trup podczas przyjmowania brata nowego powieszony w łoży dla pohańbienia go za moją niewierność i na postrach dla innych; niech potem zostanie spalony, a popioły na wiatr wyrzucone, żeby zdrady mojej żadnego nie pozostało śladu. Niech mi Bóg i święta jego Ewangelia dopomaga. Amen"*.

A gdy brat przyjmuje stopień mistrza, wtedy ponawiając też samą przysięgę, obowiązuje się niczego nie wyjawić *nawet przed braćmi niższych stopni*, a tym bardziej, rozumie się, przed profanami. Jest to nieugięta masonerii reguła dla utrzymania wtajemniczonych w niewiadomości tego wszystkiego, co się w wyższych dzieje stopniach. A więc mason takim jest niewolnikiem, który mistrza swego nie zna ani z imienia, ani z widzenia. Dla ułudzenia go prawią mu, że stopień mistrza jest *koroną masonerii*, chociaż jest on dopiero trzecim z porządku. A nawet wyższe stopnie przedstawiają mu jako podejrzane i nazywają takowe instytucjami nadmasońskimi. Przy otrzymaniu każdego nowego stopnia słyszy mason, że już doszedł najwyższego stopnia budowniczego, który jest uważany za święty, chociaż przed sobą ma jeszcze trzydzieści albo i sześćdziesiąt stopni do przebycia, nim się na tajemniczej drabiny wierzchołek dostanie. Br. Defrenne, jeden z masonów belgijskich, zalecając w 1840 r. nowicjuszom szczególnie *dyskretność i odwagę na wszelką próbę*, powiedział, że trwałość bytu masońskiego zależy od ścisłego dochowania sekretów i że *odwaga* jest potrzebną do szydzenia z diabła i piekła. A więc masoneria nie mogłaby istnieć, gdyby ją dobrze znano, gdyby wiadano, czym ona jest wobec prawdy, zdrowego rozumu i społeczeństwa! Co za przedziwne wyznanie! Przypatrzmy się teraz w szczególności masońskiej nauce, jej celowi i sposobom do dopięcia go, dla oświecenia dobrej woli czytelników i ratowania społeczeństwa, a przynajmniej zmniejszenia niechybnie grożących mu najokropniejszych klęsk ze strony masonerii.



V. Nauka masonów o Bogu. Zaprzeczenie Boga i Jego Opatrzności. Panteizm i materializm

W początkach swoich masoneria i w krajach, gdzie musiała przez pewien czas ukrywać się, to tam braci masonów zobowiązywała do powierzchownego praktykowania przepisów religii krajowej; ale wkrótce potem obowiązywała ich tylko do takiej religii, na jaką się niby wszyscy zgadzają ludzie.

Ale któraż to taka religia, na jaką się wszyscy zgadzają ludzie? Dotąd nie ma żadnej takiej; taki zatem wykręt znaczy, że sekta swoich adeptów nie obowiązuje do żadnego *dogmatu religijnego*, i do żadnej *zasady filozoficznej*, do żadnej religii, do żadnej wiary, do wiary nawet w Boga i nieśmiertelność duszy, bo według *postępowego jej rozumu*, Bóg jest *przesądem*, religijny kult *zabobonem* a nauka rzymsko-katolicka *fanatyzmem*. *Dogmatem* masonerii jest najzupełniejsza *swoboda myślenia i niezależność sumienia* od żadnych praw objawionych czy naturalnych. Tam zgodnie obok siebie żyją materialści, pozytywiści, panteiści i spirytualiści. A jeżeli tam kiedy wspomina się o Bogu lub o nieśmiertelności duszy, to tylko jako o rzeczach należących do dawnej masońskiej tradycji. Mason tedy, mówi Wielki Wschód, "jest zupełnie *swobodnym*" czyli *liberalnym* sobie dlatego, że wszystkie prawdy wiary może sobie tak dowolnie tłumaczyć, jak się tylko mu podoba. A więc masoneria jest ukrytym spiskiem przeciwko Bogu, przeciwko Jego prawu naturalnemu i objawionemu, przeciwko prawdzie, jednym słowem, przeciwko sprawiedliwości, wszelkiej cnocie a więc i przeciwko społeczeństwu. Jest to wojsko przygotowujące drogi dla Antychrysta. Jej mowa o Bogu, o nieśmiertelności duszy, o cnocie i religii dla zwiedzenia i łatwiejszego skaptowania sobie łatwowiernych, zawsze ma znaczenie zupełnie przeciwne. Tam Bóg jest odegnany od związku narzeczonych, od łoża małżeńskiego, od kolebki dziecięcia i od łoża konającego oraz od trumny: bo tego, według jej *mądrości*, wymaga najwyższe ludzkiego rozumu *rozwinięcie i swoboda sumienia*, jako *najpiękniejszy* nowoczesnej *cywilizacji nabytek*.

Gdy się Proudhon stawiał na obrzęd wtajemniczenia, masoneria, wedle swego zwyczaju, postawiła mu trzy pytania, na które postulant obowiązany piśmiennie odpowiedzieć: *Co człowiek winien podobnym sobie? Co winien krajowi? Co winien Bogu?* A p. Proudhon zgodnie z duchem nauki masońskiej tak odpowiedział na te pytania: "Sprawiedliwość należy się wszystkim ludziom, poświęcenie się dla kraju, a *wojna Bogu!*".

Proudhon też nauczał, że Bóg jest złem, a własność kradzieżą, za co wychwalała go sekta, ponieważ ona sama w swoich symbolach i ceremoniach, przy udzielaniu wyższych stopni, podobnie mówi o Bogu Stwórcy i Zachowawcy wszech rzeczy. A przed swymi adeptami masoneria wynurzając się powiada im, że za najwyższą istotę uznaje tylko *Naturę* albo *Wielkie*, – *Wszystko*, którego wszystkie inne rzeczy są tylko częstkami. Wszystkie zatem religie, nie wyłączając nawet Chrystianizmu są, według *roзумu* masonerii, tylko mitologiami przedstawiającymi kult Natury, czyli że są zabobonami i kłamstwami; że nauka Chrystusa jest to samo co nauka żydowska, co egipskich hierofantów, co indyjskich gimnosofistów (ludzi chodzących nago), że ona, jednym słowem, pochodzi od dawnych bogów, dogmatów i ceremonij braminów, magów i Egipcjan. A zatem kult Natury jest nauką czystą, wolną od mitów. "Kult Natury, mówi jeszcze br. Ragon, *święty* sekty pisarz, jest celem masona". A masoński Rytuał kładzie wtajemniczonym w uszy, że "z *ciemnoty* wydobywamy się dopiero przez rozmyślanie i badanie Natury; że *Natura jest naszą najlepszą, a raczej jedyną przewodniczką; że nauką masońską jest prawo naturalne*, prawo, które nie jest religią w pospolitym tego wyrazu znaczeniu, ponieważ ona nie zna ani kultu, ani tajemnic, ani ofiary; jest to prawo, które wszystkich ludzi prowadzi do jednego i tego samego światła, do jednych i tychże samych uczuć i przykazań: *To czyńcie drugim, co chcecie aby wam czyniono; starajcie się być miłymi jedni dla drugich, abyście się wszyscy kochali i sobie wzajemnie pomagali*. Tak to zrozumianej masońskiej ustawie służy nazwa religii, a które to słowo jest od dawna wielce nadużywane".

Właśnie ta religia ma *wyemancypować ludy z pod jarzma i tyranii przesądów, zabobonów i fanatyzmu!*

Ale kto rozumie co to jest ten Bóg, czyli *Wielki*, według tej dziwacznej religii, *Budowniczy świata? "Bogiem jest to wszystko co jest. Każda część tego co jest, częścią Boga jest, ale nie samym Bogiem*. Bóg jest najwyższym rozumem. Każda składowa część *Wielkiego Wszystkiego* czyli Boga, jest obdarzona częstką jego rozumu, stosownie do jej przeznaczenia. Połączenie

wszystkich części, tworzy całość świata, *Universum* to jest, *Wielkie Wszystko* czyli Boga. Nie ma innej religii oprócz naturalnej".

Taka nauka nie potrzebuje objaśnienia, tym bardziej że wszystkie masońskie Rytuały mówią zgodnie, że Bóg jest to samo co *Natura, Universum; Świat, Wielkie, Wszystko*, skąd wszystkie pochodzą stworzenia, i *dokąd po śmierci znowu powracają, rozkładają się i na nowo, w innych kształtach, reprodukcją się*.

A zatem bogiem masońskim, który już doszedł do *światła*, jest właśnie to wszystko, co widzimy i czego się dotykamy; wszystko, jednym słowem, co pod nasze podpada zmysły. *Świat zaś niewidzialny* czyli świat duchowy, jest chimera; bo nie ma dwóch światów; jest tylko świat zmysłowy i jego stosunki. A więc nasza dusza nie jest *istotą duchową*. Jestże ona *indywidualną* za życia ciała i po śmierci? Na to Rytuał odpowiada, że niewiadomo. "Śmierć jest *wyosobieniem* jednostki. A co się dzieje z jednostką po jej śmierci? Ze skutku, jakim ona była, znowu się przyczyną staje; to jest: że po jej rozłożeniu się na pierwiastki składowe, tworzące *jej istotę materialną* elementy stawszy się swobodnymi, powracają do podobnych sobie elementów dla tworzenia nowych *przekształceń*, ponieważ nic, oprócz form, nie ginie. A co się tyczy jej (jednostki) *istoty duchowej*, to ta, wedle mniemania starożytności, powraca do niezmiernego źródła życia, tj. do duszy powszechnej". Oto czego Rytuał naucza masona-mistrza! A kawaler stopnia daleko wyższego, zwany Kadoszem, dowiadyuje się, że przez *życie poprzednie* trzeba rozumieć życie naszych przodków, a przez naszych potomków *życie przyszłe*.

W końcu Dupuis, mason, uwielbiając naturę powiada, że "*ona jest najpierwszym prawem przed wszystkimi religiami oraz innymi prawami, które nazywa tylko bladymi jej naśladownictwami; że ona jest powszechną podstawą dla wszystkich ziem ludów; że na próżno Bóstwa szukać, które by mogło człowieka uszczęśliwić i że Natura jest Bogiem; że umysł ludzki poza granicami Natury; że umysł ludzki przez Teologię zaślepiony, nie czyni żadnego naprzód postępu; że zabobon (cześć Boga) wpływa na wszystko i pomaga do zepsucia wszystkiego; że religie są poustanawiane przez mniej lub więcej zręcznych szalbierzy; że Religia jest tyrańskim paktem między księżmi i królami utworzonym*". A w końcu tak przemawia do braci swoich: "*Najmilsi Bracia moi, to prawo (Natury) jego dogmaty, jego zasady, są właśnie waszymi zasadami, waszymi dogmatami, waszym Prawem; do ich to propagowania zobowiązaliście się wiarą waszą, przydawszy w Królewskiej Sztuce (masonerii) udział. Los*

wszystkich wkłada święty na nas obowiązek do walczenia przeciwko zabobnowi (czci Boga), tej pladze rodzaju ludzkiego, dla zaprowadzenia w jego miejsce kodeksu wzniosłej moralności Natury".

A nie godzi się tu i tej masońskiej pominąć maksymy, iż dopóty świat nie będzie szczęśliwym, dopóki ostatni król nie zostanie zaduszony kiszkami ostatniego księdza.

Wszakże trzeba tu wyznać, że i ta *Natura*, i ta *Natura-Bóg*, i ta *moralność Natury*, są niejasne wyrażenia. Trzeba więc gdzieindziej szukać objaśnienia tegoż boga pp. masonów. A gdzie to?... Oto w praktycznym ich życiu. I cóż w tym ich życiu uderza nas w oczy? Oto właśnie *pycha* przede wszystkim, *łakomstwo*, *chciwość*, *sute jedzenie i picie*, a wskutek tych rzeczy *wyuzdana lubieżność*, – dalej *gniew*, *zazdrość* i *lenistwo do szukania prawdy*, oraz wszystkich towarzyszków, towarzyszek i całe szeregi potomstwa tychże głównych przywar. Oto właśnie *niezmienne prawo ludzkiej natury i jej moralności*, otóż bóg pp. masonów, oprócz którego nie chcą oni znać innego Boga. Któż może w nauce masońskiej nie widzieć owego wielobóstwa *sławionych Greków i Rzymian*, zastąpionego przez *Naturę-Boga*? A dlaczego pp. masoni sami nie dają takiego swojej nauki objaśnienia?... Dla oszukania głupców, a może się i wstydzą jawnie głosić najpotworniejszy i najplugawszy materializm, jakiego by się sam Epikur wstydził, więc przykrywają go szumnymi wyrażeniami. *Natura*, *prawo Natury*, *Natura-Bóg*, a w istocie ubóstwiają oni siebie samych i wszystkie swoje namiętności, jak to poganie czynili. Dalej ta prawda wyjaśni się lepiej jeszcze.



VI. Nauka masonerii o moralności. Zaprzeczenie prawa moralności wyższego nad człowieka. Moralność niezależna i pozbawiona sankcji

Sekta masońska, jak to widzieliśmy, wywraca religię z gruntu, a naucza *panteizmu materialnego*, który jest najgrubszym, najgłupszym i najplugawszym ze wszystkich panteistycznych systematów; naucza ona ateizmu zwierzęcego a zaprzecza Boga i Opatrzności Jego: więc jakaż takiej *teologii* może być *moralność*? Otóż nie insza nad *moralność naturalną, ludzką, zwierzęcą*, tj. opierającą się tylko na naturze, na wolnomyślności, instynktach, namiętnościach i ślepych człowieka popędach; czyli, moralność *niezależna* od wszelkich praw: *naturalnych, objawionych i pozytywnych*, a mówiąc jasno, jest to *najpotworniejsza, najszkaradniejsza niemoralność*.

Ten moralności system, który dziś tak wiele robi hałasu i okropne sprawia a jeszcze okropniejsze przygotowuje spustoszenie moralności, jest od bardzo dawna ukuty w lożach. "Dopóki masoneria była prześladowaną, powiedział w 1866 r. jeden z jej adeptów, dopóty naszych zasad nieprzyjaciele powtarzali: Masoni dlatego się ukrywają, bo złe mają zamiary. Ale dzisiaj, dzięki *postępowi wyobrażeń o tolerancji*, możemy jawnie występować i pełną garścią *moralności niezależnej* rzucać pomiędzy profanów".

"Trzeba bezustannie powtarzać, mówi program włoskiej masonerii, że *idea teologiczna* jest interesem tylko jednostkowym, prywatnym, a zatem powinna przestać być podstawą dla życia zbiorowego publicznego. *Idea tylko moralna* może taką być podstawą, ponieważ ona tylko jedna jest powszechną i opiera się na faktach nieulegających sporowi, bo takowe łatwo dają się sprawdzić, są bowiem dla wszystkich zrozumiałymi jako będące objawem funkcji naszej natury, co mówiąc wyraźnie (masoni bowiem używając mowy ciemnej, często takowej nawet nie dokończają), przez fakty objawiające się funkcją naszej natury, trzeba płciowych rozumieć zaspakajanie popędów. Stąd wynika konieczność zupełnego odłączenia moralności (rozumie się masońskiej) od religii". To znaczy, że trzeba ludzi koniecznie odłączyć od praktykowania nauki Ewangelii, co właśnie i sam mówca rozumie przez odłączenie Państwa od Kościoła, a więc od Boga, a pozostawić ich przewodnictwu tylko natury, i co właśnie zaczyna się dziać na dobre, we wszystkich krajach rządzonych przez masonów i ich przyjaciół. A regułą tej moralności są tylko *ludzkie względy*.

Nie ma zatem ni kary, ni nagrody poza tym życiem, ponieważ każda jednostka jest składową częścią *Wielkiego-Wszystkiego*, która po śmierci utraci swoją osobistość. "A gdyby, zresztą, istniała poza grobem nagroda, czyżby nie była ona zaprzeczeniem sprawiedliwości socjalnej?" – mówi Rytuał masoński. Oprócz tego, nagroda po tym życiu, *przypuszcza* duszę duchowną, nieśmiertelną, a więc różną od ciała: a właśnie takie *przypuszczenie* jest błędem, według jednego mówcy loży w Liège (Lież) który utrzymuje, że "dusza, *jest tylko częścią ciała i samym ciałem*; że nauka przyznająca duchowość duszy, jest skutkiem zbyt interesowanej polityki księży, którzy takową wykoncypowali dla uchronienia części człowieka od zniszczenia, w celu poddania jej karom lub nagrodom jakiegoś tam życia przyszłego. Taki ich (księży) dogmat jest wielce przydatnym do straszenia i rządzenia głupców". A trzeba pamiętać, że taki sposób myślenia jest własnością całej masonerii a nie pojedynczych jej członków.

A zatem dusza, wedle nauki masońskiej, taką przerażoną przyszłością, jaką jej wszystkie głoszą religie i gdzie dobre i złe swoje otrzyma nagrodę i karę, domaga się unicestwienia dla uniknięcia nieugiętej sprawiedliwości, aby mogła ze wszelką swobodą i bezkarnie tarzać się w kale swoich namiętności! Taka to jest istotna, *postępowa i światła* dążność niezależnej masońskiej moralności, pomimo szumności jej przechwałek o *sprawiedliwości* i *cnocie*. Jak poganizm tak i masoneria gwałtem siebie narzuca ludziom za Boga – ślepego domaga się posłuszeństwa i ślepej wiary w swoją naukę a zaspakajanie wszystkich namiętności podaje za dogmat i regułę moralności!



VII. Streszczenie nauki masońskiej

Masoneria wyraźnie mówi, że nikogo ze swoich nie obowiązuje do trzymania się jakiego bądź dogmatu religijnego czy filozoficznego; że swoje loże otwiera zarówno materialistom, pozytywistom, panteistom jak spirytystom; że dowolne wszystkie tłumaczenie sobie jest jej zasadą i regułą życia. Ona odrzuca wiarę i kult Boga prawdziwego *jako przesąd i zabobon, jako plagę rodzaju ludzkiego, jako urojenie i szalbierstwo księży sprzymierzonych z tyranami w celu dręczenia i zniweczenia rodzaju ludzkiego*. Sekta masońska utrzymuje, że dusza jest nie tylko częścią ciała lecz i ciałem naszym, a zatem że nie jest duchową, ani nieśmiertelną; że duchowość jej i nieśmiertelność są przypuszczeniami wykoncypowanymi przez księży i prawodawców w celu straszenia głupców i rządzenia nimi, przez wpajanie w nich przesądów o karach i nagrodach życia przyszłego. Że rozum najwyższy rozlany po całym świecie, jako też rozum człowieka, stoi na równi z rozumem ciał niebieskich, z rozumem kapusty i kłosów itp.

Nauka masońska nie uznaje żadnego Boga Stworzyciela i Sędziego ludzi, żadnej osobistej odpowiedzialności, żadnej poza grobem kary ani nagrody: a zatem precz z próżnymi postrachami i głupią nadzieją opartą na łatwowierności pospółstwa! Masoneria naucza, że jednostka traci po śmierci swoją osobistość i że składowe jej elementy łączą się z podobnymi sobie elementami natury dla tworzenia nowej przemiany; że nad człowieka nie ma żadnej istoty wyższej, ponieważ nie ma ani Boga, ani ducha; że bracia masonowie sami, którzy przez *dochodzenie* i *poszukiwania* (?) dochodzą do masońskiej *niewinności* i postępują zgodnie z istotnym ich Zakonu duchem, stawają się godnymi nazwy **Bogów** ziemskich. A zatem człowiek jest obowiązany *adorować tylko naturę*, tj. *siebie samego* i podlegać *prawu* tylko natury, która jest prawem powszechnym i jedyną religią, w całym znaczeniu tego wyrazu; że prawo natury opiera się na naturze człowieka i że celem jego jest zachowanie i uszczęśliwienie rodzaju ludzkiego, i że przepisy tegoż prawa zawierają się w tych trzech maksymach: *zachowuj siebie, nauczaj siebie, miarkuj siebie*, a to dla własnego i ludzkości interesu, dla pozyskania sobie miłości i publicznego szacunku, a w braku tego wszystkiego, dla nadania powagi samemu sobie; że karą za niestosowanie się do praw natury ma być nienawiść, wzgarda i oburzenie ze strony społeczeństwa.

Takie to są zasady, dogmaty i prawo wiary pp. masonów, dla których rozszerzenia sprzysięgli się oni wytepić: *przesady*, tj. wiarę w Boga i Jego naukę; *zabobony*, tj. prawdziwy kult Bogu należny; i *fanatyzm*, tj. naukę rzymsko-katolickiego Kościoła, do czego zmierzają pod szumnymi szyldami: *wolność*, *równość*, *braterstwo*, dla łatwiejszego zwiedzenia głupich i łatwowiernych.



VIII. Logiczne, oczywiste i oburzające następstwa moralności niezależnej. Sztuczność i kłamliwość mowy masonów

Przypatrzmy się bliżej moralności nauki masońskiej i okropności jej następstw, jakie grożą rodzinie i społeczeństwu. Te następstwa są nieubłagalne.

1. Pierwszym z nich jest *ubóstwienie wszystkich namiętności*, jako pochodzących z natury *zdrowej, prawej, czystej, niewinnej, wolnej od grzechu pierworodnego*, jako płynących z *Natury-Boga*. *Opieranie się* namiętnościom jest *gwałceniem* i *znieważaniem* *Natury-Boga*, a więc obskurantyzmem, zacofaniem, tyranią.

2. Drugie następstwo, że *interes* i *wzgląd ludzki* mają być miarą dobrego i złego. A więc dla masona konsekwentnego dosyć jest powstrzymać się od tego, co jego interesowi szkodzi. W razie przeciwnym, wolno mu wszystko zrobić co się tylko podoba.

3. A więc podług nauki masońskiej, wolno dla własnego interesu drugich oszukiwać, bogatych obdzierać, truc, mordować. W ustach masonerii *sprawiedliwość* i *prawo* – to nóż i sztylet, trucizna albo strychezek, nafta, gilotyna, i to gilotyna parowa, jak się ona wyraża w swoim planie ułożonym w 1819 r. Owe rewolucje, mordy i wojny w latach: 1789, 1793, 1830, 1846, 1848, 1859, 1860, 1863, 1864, 1866, 1870 i 1871 są właśnie dziełami *sprawiedliwości i praw masońskich*.

4. Najważniejszą podstawą rodziny a następnie i społeczeństwa, jest jedność, świętość, i nierozwiązalność małżeństwa, a masoneria nie chce znać małżeństwa; jego przysięgę uważa za próżne tylko słowa, a samo małżeństwo za przeciwne *prawom natury* i *rozumowi*: bo prawami natury są, według niej, wszystkie popędy i kaprysy wyuzdanych namiętności, którym się opierać jest głupotą i tyraństwem, i dlatego wszelkimi ona sposobami popiera i propaguje prostytutkę, którą w swoim szwargocie nazywa *przysposobieniem* (kobiet), a zebrania braci masonów razem z masonkami nazywają się *uczta*mi. *Siostry* masonki są obowiązane swoim braciom dostarczać pieniędzy przez opłacanie się im za przypuszczenie do sekretów, wyszukać w razie potrzeby protekcję i zaspakajać swych braci skłonności do rozkoszy, ponieważ one są kapłankami Wenery.

5. Trzeba i to dodać, że sekta w swoim szwargocie daje zupełnie inne wyrazom znaczenie, aniżeli to jakie one mają w zwyczajnej mowie. I tak np. wspominając o Bogu, rozumie naturę, tj. świat materialny, oprócz którego innego Boga nie przypuszcza. Przez *duszę* i *rozum* rozumie ona duszę jako część rozumu pierwotnego, który się nie różni od materii pierwotnej, a więc dusza z ciałem stanowią jedną tylko i też samą istotę, obdarzoną różnymi własnościami. Oto cała duchowość sekty!

Przyłączenie się do sekty nazywa się stawieniem *u bram cnoty*. Mówiąc o życiu *przeszłym*, *przyszłym* albo o *nieśmiertelności duszy*, rozumie po prostu ciągle przekształcanie się natury albo *wielkiego-wszystkiego*. Przez *religię*, rozumie zaprzeczenie wszelkiej religii, jak przez *Boga* zaprzeczenie tegoż Boga. Wiara w Boga i cześć Jego jest w jej rozumieniu *przesądem* i *zabobonem*. Co my nazywamy *ciemnościami* poganizmu, to sekta nazywa *światłem*; cofanie się tedy do poganizmu, do haniebnych jego tajemnic, do czczenia natury czyli do ubóstwiania wszystkich namiętności, nazywa się w jej żargonie *cnotą* i *postępem*; postępowanie zaś według zasad katolicyzmu, *cofaniem się*, *wstecznictwem*, *zacfaniem*, *obskurantyzmem*, *średniowiecznym barbaryzmem*.

6. Prawo tedy *naturalne* i *moralność* masońska, jest przeczeniem wszelkiego prawa Bożego naturalnego i objawionego: ponieważ sekta nie uznaje Boga jako Prawodawcę i Sędziego, ani wolnego i Bogu poddanego stworzenia, ani sankcji praw przez karę i nagrodę. Masońskie prawo naturalne i moralne, jest to prawo, wedle którego ciała niebieskie krążą, a rośliny, drzewa, wszelkie gatunki zwierząt, nie wyłączając człowieka, rosną, konserwują się, mnożą i wzajemnie się niszczą, wedle niezmiennych i ślepych praw fizycznych,

którym opieranie się jest głupotą. A więc gdy cię jaki p. mason obdziera, chce otruć, podpalić, zabić itp. to wielce *głupio* robisz, jesteś *obskurantem* i *zacofanym*, jeżeli stawiasz albo chcesz stawiać mu opór, lub pociągać go do odpowiedzialności za to, boć on ci wyświadcza albo chce wyświadczyć tę *łaskę* i *dobrodziejstwo* wedle *nieugiętych* praw *Natury-Boga*.

Radzić się swoich skłonności i popędów, i iść za nimi, to znaczy spełnić *życzenie natury* i *dobro moralne*, a sprzeciwiać się popędom natury, jest to *moralność psuć* i *tyranizować*.

Teraz już łatwo zrozumieć co to sekta poczytuje za rzecz *świętą* i dlaczego niewtajemniczonych *profanami* (świeckimi) nazywa. Trzeba więc dobrze pamiętać, na sztuczność mowy, żeby się nie dać oszukać. Dalej podobne zobaczymy nadużycie wyrazów: *wolność*, *poważanie*, *tolerancja*.

Jakie drzewo, taki owoc; jakie zasady myślenia, taka też wiara i moralność ludzi. Jak dym gęsty albo para wzniosłszy się wyżej głowy naszej, pozbawia nas widoku rzeczy nawet blisko będących, tak zupełnie podobnie i zepsutego serca wyziwy zasłaniają pojęcie Boga i wtedy człowiek bezbożnie i w końcu mówi w sercu swoim: *Nie masz Boga. Tylko to twoje, co użyjesz*. Nikt jeszcze, jak świat stoi światem, będąc czystych obyczajów, nie utracił i nie zbrzydził sobie wiary i jej przepisów, i nie wyrzekł się Boga. Bezbożność rodzi się z rozpusty, i postępowi niemoralności czyli rozpusty, odpowiada postęp w bezbożności i okrucieństwie serca. Ludy upadłe najniżej pod względem moralnym, są zarazem najbezbożniejszymi i najokrutniejszymi. Masoneria poczęła się i wyrosła z rozpusty, utrzymuje się i rośnie przez rozpustę, więc też i doszła już i coraz dalej to bardziej dojdzie do najpotworniejszego i najplugawszego ateizmu. I dlatego już dzisiaj im który z jej członków jest większym rozpustnikiem i straszliwiej psuje młodzież i żarliwszą pała nienawiścią ku katolicyzmowi, tym jest lepszym i cnotliwszym masonem, a podobny profan tym zdatniejszym do Zakonu masonerii. Takich masoneria ludzi nazywa swoim *światłem*, *apostołami*, *silnymi dźwigniami*, *wzorami* dla jej członków, i wielbiąc ich *cnoty*, wynosi pod niebiosa. Ostatni *hebes* (głuptak), od razu staje się *geniuszem* gdy masonem zostaje.



IX. Najwyższym masońskiej sekty celem, jest dążność do uniwersalnego panowania na ruinach Kościoła i chrześcijańskich rządów

Masoni bardzo często mówią o *wolności*, *tolerancji*, nawet o *poszanowaniu* dla wszystkich wyznań, i o *poświęceniu się* dla władzy cywilnej; udawając, iż nie zajmują się ni polityką, ni religią: ale taki ich język jest obłudą i wierutnym kłamstwem. Własne ich słowa i dążność przekonywają, iż pałają wzdargą, nietolerancją i wściekłą nienawiścią przeciwko wszelkiej, a szczególnie przeciwko objawionej religii, jako też przeciwko wszelkiej władzy niebędącej pod wpływem i kierownictwem łóż. Gdyby inaczej było, to by sekta sama sobie kłamała i zdradzała swojej dążności cel najwyższy.

"Cel Zakonu, powtarzała Wielka Loża Niemiecka w 1774 r., powinien pozostawać w największym zakresie: ponieważ *świat nie ma jeszcze dosyć siły do przyjęcia jego ogłoszenia*". Cel ten objaśnia Rytuał *Kadosza*, który się szczyści N. 30-tym i nazywa się masonerią prawdziwą i *Nec plus ultra*. Symbolami tego stopnia jest krzyż i *wąż z trzema głowami*. Wąż oznacza źródło złego, a trzy jego głowy symbolami nadużyć tego złego, jakie się przez trzy najwyższe klasy w społeczeństwie dzieją. Jedna węża głowa z *koroną*, znaczy *królów*; druga z *tiarą* albo *kluczem*, znaczy *Papieża*; a trzecia z *mieczem* znaczy *wojsko*. Otóż kandydat pasowany na kawalera *Kadosz*, obowiązany, na potwierdzenie swojej przysięgi, poprzebijać te trzy głowy sztyletem, według przepisanych w tym celu ceremonij. A br. Ragon, ze wszech miar wiarogodny pisarz masonerii, twierdzi, że wszystkie *pierwotne* Rytuały także mówią o nienawiści ku *królom* i *Papiestwu*. Wszędzie *Kadosz* sztyletuje głowę z tiarą, mówiąc: "Nienawidzę dla *szalbierstwa!*" a głowę z koroną mówiąc: "Nienawidzę dla *tyranii!*". Kawalerowie zatem sztyletowi, zwani *Kadoszami* (*świętymi*) zbierają się dla wynurzenia swojej nienawiści ku *tyranii*, a szczególnie ku *szalbierstwu!!* Oto **tajemnica** nieprawości, która się tak starannie przed profanami, a nawet przed swojej sekty dudkami ukrywa!

A lubo ten *Wielki Sekret* nie bywa wszystkim niższych numerów masonom tak dobitnie objawiony, ale jest on wpajany w nich przez różne przy wtajemniczeniu ceremonie i przez miewane w lożach, mniej lub więcej przenośne mowy, stosownie do zdolności słuchaczy.

Że masoneria ma na miejsce chrześcijańskich nastąpić rządów, to w 1834 r. br. Mazzini wyraźnie potwierdził, że Stowarzyszenie ma być *Rządem* w *Rządzie*, w tym właśnie *Rządzie*, w którym się ono zawiązuje, i który ma, z chwilą wybuchu rewolucji, zginąć; że ono ma być zawiązkiem ludu *pełnego siły* i postępowaniem swoim wciągać w siebie wszelkie społeczne żywioły, *aby w końcu mogło ono samo stać się Rządem*. I właśnie dlatego we wszystkich krajach sekta swoje otrębując godła: *wolność, braterstwo, równość*, dąży do zagarnięcia w ręce swoje najwyższej władzy, czego dopiąwszy zabiera się natychmiast do grabienia własności Kościoła i burzenia jego instytucyj. *Najwyższa włoskich karbonarów kierownicza władza zwana Wentą*, w swojej *Instrukcji* w 1819 r. ułożonej, wyraźnie swój cel ostateczny wypowiada, a którym jest tenże sam jaki miał Wolter i francuska z 1789 r. rewolucja: *Ecrasez l'Infame*, tj. *Zupełną zagładę katolicyzmu i samą nawet chrześcijańską ideę* tak dalece, aby ta nigdy nie mogła już odrosnąć. Według zeznania hr. Hauptwita, byłego masona ministra i reprezentanta króla pruskiego na kongresie w Weronie 1822 r., religią sekty jest *deizm* i *ateizm*; że ona dąży do *panowania nad całym światem, zdobycia tronów, ujarzżenia królów i uczynienia ich swymi sługami*, których by nietykalnością mogła pokryć wszystkie tajemnice swoich działań. Br. Asfeld, Francuz, wyraźnie powiada, że przed rewolucją francuską z 1789 r. celem masonerii, była *zagłada katolicyzmu*, że masoneria za cesarstwa płakała nad swoją niemożebnością swobodnego rozbijania naczelników Rządu; że zadowolona z rewolucji 1830 r. do której *chlubnie* przyłożyła się, usunęła ze swojej nauki gwałtowność środków; że obecnie pała nienawiścią tylko ku *Burbonom i jezuityzmowi* (katolicyzmowi), i że w końcu postanowiła *wytrwale pracować nad zupełnym rodzaju ludzkiego oswobodzeniem* (z pod panowania Boga i Jego praw), przygotować *tryumf* prawom (głosowaniom powszechnym) ludów i *legalnej* (masońskiej) *władzy, znieść wszelkie przywileje, oraz wszelkiej barwy politycznemu i religijnemu despotyzmowi śmiertelną wydać wojnę; że w tym pięknym celu odbywa się obecnie uorganizowana niezmierna propaganda*, której umówione hasło wychodzi z pod stopni tronów, i że ona swoją energiczną stałością znikczemiałej pozbędzie się dyplomacji. Czyż jeszcze nie jasno czego sekta pragnie?? *Et nunc Reges, intelligite! Erudimini, qui judicatis terram!* (Psal. 2, 10).

Masoneria, mówi br. Clavel, dla ujęcia sobie ludzi wszelkich zasad, różnych używa ponęt a szczególnie udaje, iż jej celem jest dobroczynność, że jest ona instytucją *filantropiczną, postępową*, której członkowie żyją w słodkiej braterskiej równości; że mason jest obywatelem całego świata, że on wszędzie

ma braci swoich, którzy go z otwartymi przyjmą rękami. Tysiące takimi sposobami oszołomionych, albo też jej współników lub ignorantów, wysławiają jej dobroczynność; ale żaden z nich żadnego nie przytacza dowodu na poparcie takich dla niej pochwał, nigdzie nie wskazuje żadnych jej dzieł i zakładów dobroczynnych.

Gdy minister Napoleona III Persigny, znosząc Stowarzyszenie Świętego Wincentego à Paulo, powiedział w okólniku swoim z d. 16 października 1866 r., że zaprowadzona we Francji po 1725 r. masoneria nie przestaje *swojej pod względem dobroczynności reputacji* usprawiedliwiać, i że zawsze *gorliwie spełniając swego miłosierdzia posłannictwo* żywi w sobie **patriotyzm**, którego w wielkich wypadkach zawsze dawała dowody, wtedy Najwyższa Sekty Rada zobowiązała jednego ze swoich członków odpowiedzieć na tak wielkie dla niej pochlebstwo, i który zaraz, bo 29 t. m. i r. napoleońskiemu ministrowi tak odpisał: "Wiele temu wieków, jak się nasi ojcowie zjednoczyli, według dawnych Przepisów, *nie dla praktykowania uczynków miłosiernych*, ale w celu **szukania światła prawdziwego**, i jestem pewny, że Wasza Ekscelencja nie zgani nas za takie nasze przedsięwzięcie; lecz *od takiego celu naszego* daleko do **Stowarzyszenia dobroczynności**. Dobroczynność jest właśnie *skutkiem* naszych doktryn, a nie *celem* naszego zjednoczenia się: jest to więc różnica, na co uwagę Pana Ministra zwracam". I br. Lucjan Murat, Wielki Mistrz Masonerii, nie mniej stanowczo odepchnął przypisywaną jej dobroczynność jak i patriotyzm: "bo, powiada on, mason nie jest loży tylko swojej, ani całej nawet francuskiej masonerii członkiem, ale należy on do jej *Wielkiej Familii* i ma za swoich braci wszystkich całego świata masonów". Przypisywać tedy masońskiej sekcje *miłosierdzie* i *dobroczynność*, jest to tych, wyłącznie chrześcijańskich i Boskich słów, nadużywać; a zaś o jej miłosierdziu i dobroczynności, trzeba, według jej zwyczaju, zupełnie przeciwnie rozumieć.

Gdyby nie miłosierdzie *profanów*, to np. *ślawny* br. mason-Lamartine, ów *wielki poeta i liberał*, i prezydent Rzeczypospolitej francuskiej w 1848 r., byłby może z głodu umarł, tak to jego bracia pamiętali o nim! A gdy sekta robi co pozornie dobrego, to trzeba dobrze pamiętać, że zupełnie z taką, jak jej ojciec diabeł, robi to intencją, tj. dla zręczniejszego oszukania profanów, a szczególnie czujności i bystrego oka policji. Ale jak niegdyś faryzeusze na opłacenie zdrady Judasza i kupienie kłamstwa stróżów Grobu Chrystusa Pana i świadków Jego zmartwychwstania, nie z własnej poskładali się kieszeni, ale ze złożonych w kościele ofiar brali pieniądze, tak podobnie i masonerii *wspaniałomyślność*

objawia się i dokonywa, nie jej własnymi pieniędzmi, ale zabranym z katolickich fundacyj groszem. A zatem *filantropia i filozofia*, w szwargocie masońskim, jest kompletnym chrystianizmu przeciwieństwem, a owe jaskrawe szyldy: *Wolność, Równość, Braterstwo* są tylko przyłudami dla ignorantów. *Wolności* prawdziwej ona się lęka, a *wolność* masońska polega na swobodzie dla rozpusty, na obdzieraniu, łupieniu, prześladowaniu Kościoła i *braterstwem* zwodzi łatwowierność, a głosząc *równość*, tyrańską zaprowadza niewolę, jak to w obecnych czasach dzieje się we Włoszech, Hiszpanii, Prusach, Szwajcarii i w Ameryce. W samej zaś istocie sekta masońska jest wielkim, teoretycznie i praktycznie, rewolucyjnym i antyspołecznym sprzysiężeniem się: bo obala i niweczy rodzinę, która jest podstawą cywilnego i religijnego społeczeństwa, przez zaprowadzanie dowolnego i jawnego konkubinatu. Jest ona antyspołeczna, ponieważ zaprzeczając Boga Stwórcę i Najwyższego Prawodawcę, wywraca podstawę wszelkiego prawa i sprawiedliwości, a zaprzeczając życia przyszłego, kary i nagrody, odejmuje prawom sankcję Boską, która tylko sama nakazuje zachowywać prawo z obowiązku i dla sumienia. Jest ona rewolucyjną i antyspołeczna, ponieważ odrzuca wszelkie prawa Boskie nie tylko objawione ale i naturalne, a na ich miejsce stawia skłonności i ślepe natury człowieka popędy, a więc chce ludzką społeczność zamienić i w rzeczy samej w takie rozwiązłych i srogich zwierząt stado zamienia ją, jakich zoologia nie zna. Jest ona rewolucyjną i bezbożną, ponieważ za jedyne źródło wszelkiej władzy świeckiej i duchownej, uznaje wolę ludów i narodowości, za jedyną regułę sprawiedliwości większość głosów, co się wręcz sprzeciwia nauce Jezusa Chrystusa, który nie powiedział do swoich Apostołów: "Czekajcie, dopóki was wszystkie narody nie obiorą sobie za nauczycieli przez powszechne głosowanie, a przynajmniej większością głosów", ale rzekł do nich dobitnie i bezwarunkowo: ***Idźcie i nauczajcie wszystkie narody! Kto was słucha, ten mnie słucha; a kto wami gardzi, ten mną gardzi! Kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie! Kto mego Kościoła nie słucha, ten jest jako jawnogrzesznik i poganin!*** (Mt. 28, 19; Łk. 10, 16; Mt. 12, 30; 18, 17). ***Nie masz zwierzchności jedno od Boga***, a więc nie od ludów i nie od masońskich powszechnych głosowań. (Do Rzym. 13, 1). A więc kto Kościoła Chrystusowego, którym jest tylko ***rzymskokatolicki***, a więc ***żaden*** inny, nie słucha, a tym bardziej gardzi nim, szydzi z niego, depcze jego naukę i wysila się na jego obalenie, temu kiedyś ***ciężej*** będzie, aniżeli jest mieszkańcom miast Sodomy i Gomory, którzy od dawna są i pozostaną potępieni (Mt. 10, 14 i 15).

Nie ma dwojakiemu prawa Bożego: jednego opartego na prawdzie i sprawiedliwości, a drugiego na kłamstwie i przewrotności. Bóg jest prawdą i sprawiedliwością, a więc owe świętego Pawła słowa: *Non est potestas nisi a Deo*, *Nie ma zwierzchności jedno od Boga* znaczą, że *Potestas* tylko *prawa*, to jest, opierająca się na prawdzie i sprawiedliwości, pochodzi właśnie od Boga; czyli, że jest ona taką, jakiej Bóg *chce* i *pragnie*: bo gdyby inaczej było, to i każda uorganizowana szajka łotrów, każdy potężny poniewierca prawa Bożego, nawet każda domu rozpusty przełożona, mogliby się również, dla swego uprawowitnienia, do powyższych słów odwoływać.

Jest wprawdzie na świecie wiele Zwierzchności czyli Zwierzchników *prawnych*, to jest *uprawnionych* pychą, występkiem, koniecznością, zwyczajem, albo wyborem przez niby to powszechne głosowanie; ale *Potestas* – *Zwierzchność prawa*, to jest, *powstała* z prawdy i sprawiedliwości, *opierająca się* na prawdzie i sprawiedliwości oraz *pilnująca samej tylko* prawdy i sprawiedliwości, jest tylko *jedna* i więcej takich być nie może: albowiem Prawda i Sprawiedliwość jednocześnie o jednej i tej samej rzeczy nie twierdzi: *Tak* i *Nie*; oraz *Nie* i *Tak*. Taką Zwierzchniczą i Najwyższą na ziemi Władzą, jest właśnie tylko Papież, a więcej nikt ani z pojedynczo, ani razem wziętych ludzi, jak to jasno pokazują przytoczone wyżej słowa samego Jezusa Chrystusa. A więc utrzymywać, że są na świecie choćby dwie najwyższe i równe sobie i zarazem prawne władze, a które na jednych i tychże samych rzeczach, w jednej i tejże samej chwili, tak nawzajem są przeciwne sobie jak ogień z wodą, prawda z kłamstwem, cnota z występkiem, światło z ciemnością, a diabeł z Bogiem, to jest najgłupszy nonsens. Przeto reszta wszelkich zwierzchności antypapieskich, jako wyrosłych z błędu, kłamstwa, pychy i występkę, czyli, jednym słowem, z namiętności, a zatem śmiertelnie przeciwnych prawdzie i sprawiedliwości, a więc i Papieżowi, który jest *Potestas*, *Zwierzchnością postanowioną* i *osobiście* przez Samego Boga *instalowaną* do strzeżenia i głoszenia prawdy i sprawiedliwości wszystkim narodom, są wiecznymi tylko spiskami i buntami przeciwko prawdzie, sprawiedliwości, cnocie i Bogu samemu; są *potestates tenebrarum* – *mocami ciemności*, *bramami* czyli *potęgami piekła*. Wszelka przeto zwierzchność, jakąbykolwiek nazwę nosiła, a nieulegająca prawdzie i sprawiedliwości, *żadną miarą* wobec Boga i Papieża nie jest *prawowitą* lubo względem pojedynczych ludów i krajów jest ona *legalną*. A zatem świeckie antypapieskie Zwierzchności, które są zepsutym naturalizmem, dopóty nie przestaną być buntami przeciwko prawdzie i sprawiedliwości, dopóki takiej z Papieżem nie utworzą zgody i jedności, jaka jest między duszą a ciałem, dopóki

one nie staną się narzędziami prawdy i sprawiedliwości, jak ciało jest narzędziem duszy. Rozum i siła są Boga darami; ale obrócenie ich na obalenie i niweczenie tronu prawdy i sprawiedliwości, należy do najokrutniejszej tyranii. Prawa nie oparte na prawdzie i sprawiedliwości, nie są prawami, ale straszną swawolą namiętności i ulegalizowanym łotrostwem, a więc są one wręcz przeciwne Bogu, a więc nie są według *życzenia i pragnienia Boga*.

A tymczasem masoneria powiada, że prawa powinny być publicznym wyrażeniem woli ludów, i że nie wolno sprzeciwiać się Naturze; że podwładni miłujący sprawiedliwość, obowiązani są powstać przeciwko władzy, która gwałci, rozumie się, prawa natury. A więc teraz już łatwo zrozumieć, że masoneria ze wszystkimi przyjaciółmi i protektorami swymi jest wcieloną rewolucją, wiecznym knowiskiem socjalnych, politycznych i religijnych rewolucyj. Jej to właśnie robotą była rewolucja w 1789 r., do której, po zniesieniu Zakonu Jezuitów, jako głównej przeszkody, przez lat 28 pilnie przygotowywała się przez wychowanie, w swoim duchu, młodzieży, i owe straszne w 1793 r. dokonane w całej Francji mordy. Wówczas Francja, po usunięciu Boga i Jego praw z masy, szczególnie miejskiej ludności, stała się placem publicznej szlachty dla wszystkich prawych obywateli swoich. Właśnie wówczas masoneria chciała światu dowieść, że go dopiero uszczęśliwi, *gdy kiszkami ostatniego księdza zadusi ostatniego króla*. Wówczas tak dalece była zajęta tępieniem *przesądów, fanatyzmu i tyranii*, że przez lat 4, tj. od 1792 do 1796 r. nie miała czasu zajmować się swoją w lożach pracą. Kiedyś podobnie ale nierównie okropniej dzieć się będzie na całej kuli ziemskiej, gdy swobodnie masoneria pozostawiona wszędzie, materialne i moralne środki, w swoje pozagarnia ręce.

Później pałając nienawiścią ku Restauracji, ponieważ widziała w niej przymierze, chociaż kulawe, Tronu z Ołtarzem, przygotowała nową rewolucję na r. 1830, a której głównymi sprawcami byli następujący masoni: Decazes, La Fayette, Laffite, Odilon Barrot, Dupont (de l'Eure), Schonen, Gérard, Maison, Mérilhou, Teste, Bérard, Mauguin, Audry de Puyraveau, Labbey de Pompières, Alex. de Laborde, Dupin aîné, Philippe Dupin, i wiele innych. I polska rewolucja w 1830 r. była dziełem masonskiej, a 1863 r. karbonarskiej *mądrości* (1). Z jej to jak już powiedzieliśmy, uknowań i podmuchów wybuchły w 1848 r. rewolucje: w Rzymie, Paryżu, Węgrzech i Berlinie; jej to robotą była w 1871 roku *Sławna Komuna paryska*, która się unieśmiertelniła, *postępową* pożogą i morderstwami. Działała ona powoli, ale nieustannie.

Przypisy:

(1) Niejaki Chambon francuski rewolucyjny z 1789 r. podskarbi świadczy, że Główna Kasa masońska wydała przeszło 60 milionów franków na poparcie sprawy swoich braci Jakobinów Warszawskich, których już w 1769 r. Wielkim Mistrzem był August Moszyński, stolnik wielki koronny. Rozpleniał on gorliwie wolne mularstwo, podzielił warszawską lożę (zwaną *Le Vertueux Sarmate*) na loże: *niemiecką, francuską i polską*, z których pierwsza nosiła nazwę *trzech braci*, druga: *Parfait Silence*, trzecia: *Cnotliwy Sarmata*. Ilekroć zaś te trzy oddziały zbierały się dla wspólnych narad w jedno, to zwano takie zgromadzenie *wielką lożą*, i na to dała wybić na cześć swego wielkiego mistrza w 1769 duży medal z napisem: *Ex uno tria in unum* (z jednoty troje w jednym). Uroczyste otwarcie tej loży nastąpiło w dzień "Św. Jana Chrzciciela... Zgromadzili się tego dnia wszyscy obecni (w Warszawie) wolni mularze w pałacu hrabiego Moszyńskiego i udali się do zbudowanej przez niego *loży*, pośród której stał ołtarz dziwnego kształtu z napisem: *Virtuti, Sapientiae, Silentio Sacrum* (Poświęcony cnocie, mądrości i milczeniu). Naliczono do 150 osób przybyłych własnymi pojazdami, prócz pieszych; dostrzeżono i dwóch przebranych kanoników i dwie panie z najwyższego towarzystwa, które domagały się przyjęcia do tego bractwa. A gdy im robiono niejake trudności, odpowiedziała jedna z nich – księżna marszałkowa Lubomirska, cioteczna siostra królewska, «że bywszy już wolnomularką w Anglii, nie widzi dlaczego nie mogłaby być nią i we własnej ojczyźnie?», na co nic zarzucić nie umiano". Powiadają, "że król dał 2000 złp. na wolnomularską wieczerę i że prymas nie tylko pożyczył wszystkie swe stołowe srebra, ale że sam był tam *incognito* jako *dobry brat*. Inni twierdzą, że pokazał się tylko w wiliją owej uroczystości. Biskup poznański proszony od jakiegoś dobrego katolika, aby zapobiegł takiemu zgorszeniu, miał odpowiedzieć, «*iz ma co pilniejszego do roboty*». I jakże w istocie mógł opierać się rzeczy, którą popierał król, prymas, familia Poniatowskich i Czartoryskich i mnóstwo innych? Takiej religijności odpowiadały oczywiście i obyczaje. Zgroza wspomnieć co się działo (pisze autor *Żywota Tomasza Ostrowskiego* ministra Rzeczypospolitej etc. Paryż 1836. Tom 1, str. 63-65), i jak mało w tym względzie było wstydu publicznego! Wolterianizm, pogarda religii, zepsucie w wyższym, zaniedbanie w niższym duchowieństwie i zły przykład dany z góry, zaprowadziły w ówczesną towarzyskość taką rozwiązłość jaka objawiła się była we Francji za Rejencji, z tą różnicą: że król, ci co go otaczali, przedniejsze towarzystwo i damy polskie co znakomitsze, utrzymywały dla pięknego przynajmniej pozoru, nierząd, niemoralność, niekiedy bezwstyd w karchach i formach, jeżeli już nie ścisłej przystojności, to przynajmniej najwyższej grzeczności, a zatem obyczaje te, choć były najgorsze, pokrywała przecież *galanterija*. Między ludźmi wysokiego urodzenia i tonu, zawiązanym było, swawolne towarzystwo" (słyszałem z ust wiarogodnych, że w tych czasach na nowo zawiązało się także samo towarzystwo), "już nie wiem na jaki rodzaj akcji podzielona kompania, mająca na celu *nie zostawienia ani jednej kobiety* – przy dobrej sławie: solidarnie związało się ono, aby zepsuć wszystkich".

"Żyją niestety dotąd w ustnym podaniu, gorszące o tamtych (masońskich) obyczajach powieści, w których sam król wcale niemajestatyczną odgrywa rolę, król, co uwiecznił długie pasmo swych miłostek całą galerią ówczesnych zamężnych i niezamężnych piękności, w

Łazienkowskim pałacu. «Życie króla rozpustne, mówi Karpiński w pamiętnikach (wydanych we Lwowie 1849, str. 153-154), zepsuło Warszawę i osłabiło śluby małżeńskie, a piękniejsze kobiety w mieście dawały sobie tony większe niżeli należało, bo każda z nich, wspomniawszy że była czasem królową, chciała potem zawsze wielowładnie rozkazywać... Rozpusta miasta Warszawy do tego stopnia przysła, że tam, (śmiało powiedzieć można) dziesięć razy więcej rozwodów było, aniżeli w Polsce i Litwie całej. Nawet już w zwyczaj między możniejszymi, przy spisaniu ślubnych intercyz weszło, ażeby strona która by się rozwodzić chciała, drugiej pewną sumę płacić obowiązana była!». Małżeństwo stało się więc rzeczą czysto konwencjonalną, jakby układem wspólnej do pewnego czasu podróży, a same konsystorze rozsądzające małżeńskie sprawy, zapelnione (jak sami ówcześni biskupi i prymasy) zepsutymi i sprzedajnymi prałatami, ułatwiały jeszcze rozwody".

"W owych czasach zmasoniałych i w wyższym duchowieństwie składającym się z najwyższych zmasoniałych arystokratów jak do dziś dnia w ogóle u ludzi świeckich, «nauka świecka stała za wszystko (tj. za wiarę w Boga i za wszystkie cnoty). *Przymioty apostołskie* nie dawały infuły, kapłanowi nie liczyła się nauka duchowna, a wielu frymarczyło stanem swoim, to jest ubiegało się aby brano ich za ludzi światłych, *którzy wiedzieli* (niby) *coś lepszego od nabożeństwa*. Stąd pogarda obyczajów kapłańskich, stroju duchownego, cnoty, czystości». W katechizmie (masońskim) szkoły kadetów było powiedziano, że regułą *postępków* ma być *punkt honoru i wstyd*, i wyraźnie nauczano tam kłamstwa i fanfaronady". Zob. *Święte Tajemnice Masonii*, str. 334, a szczególnie czytaj i odczytuj sobie *Dodatek* do gazety *Czas. Listopad – 1857*.



X. Wściekła masońskiej sekty ku Religii Rzymsko-katolickiej i jej Instytucjom nienawiść

Hasłem Woltera i bezbożnego w XVIII wieku sprzysiężenia się masonów przeciwko Katolicyzmowi, było: *Écrasez l'Infâme, Niweczcie Infama*. Tego samego hasła używa dziś cała masoneria, a bluźnierczych jej mów nie podobna tu przytoczyć. Kto zechce przekonać się o ich brzmieniu, niech te czyta dzieła, jakie niżej wskażemy. Czytającemu takowe zdaje się, że z większą o Kościele, o Katolicyzmie i jego instytucjach złością, nienawiścią i wściekłością sam by Lucyfer nie potrafił się wyrażać (1). Ich złośliwość równa się wściekłości Żydów, gdy Chrystusa Pana krzyżowali. Br. Goffin, wysoki lożowy dygnitarz i

założyciel wolnomyślicieli czy liberalizmu, swoją bluźnierczą mowę taką zakończył alternatywą: *Écraser l'Infâme ou le subir, Zniweczyć Infama* (tj. Chrystusa i Katolicyzm) *albo się poddać mu*.

Sekta dla omamienia łatwowierności utrzymuje, że do jej programu nie wchodzi kwestie religijne ani polityczne; a tymczasem br. Van Humbeeck, Wielki belgijski Mistrz narodowy powiada, że masoneria wszystkimi zajmuje się kwestiami, jako to: "*praw, instytucyj, obyczajów, dogmatów, sztuk, nauk, literatury, handlu, przemysłu i wojny*; że ona będąc wyższą nad religiami i konstytucjami nazywa się *wszędzie socjalną a nigdzie narodową, i że wyłącznie sprawami kraju tylko jednego nie zajmuje się*".

Prawda, że udaje iż szanuje wszystkie religie, sprzyja ich rozwijaniu się; ale w istocie gardzi ona wszystkimi, aby się *nie krępować żadnym dogmatem, żadnym tekstem, żadną powagą, ani objawieniem*, a szczególniejszą i największą ku Katolicyzmowi pała nienawiścią. "My w to nie wchodzimy, mówi dalej br. Humbeeck, która z nauk objawionych jest lepszą od innych; czy Mojżesz jest prorokiem wiarogodniejszym od Jezusa, albo nawzajem swój prawodawczy charakter lepiej usprawiedliwił *Jezus* aniżeli *Mahomet*".

Wszystkie religie poczytywać za szalbierstwa, Jezusa Chrystusa stawiać na równi z Mahometem, który jest jednym z największych szalbierzy, to w stylu masońskim nazywa się religijnym *poszanowaniem i tolerancją!*

Ale br. Van Humbeeck jeszcze dodaje: "Ponieważ religia łączy się z filozofią, więc ona do naszego należy zakresu: My odrzucamy tylko ten zbiór drobiazgowych sprzeczek, co Wolter nazywał religią teologiczną, i o której powtarzał, że *jest ona źródłem wszelkich głupstw, wszelkich zamieszek, cywilnej niezgody i maską fanatyzmu, wrogiem rodzaju ludzkiego*. Bonz utrzymuje, że *Fo* jest Bogiem, którego fokijanie przepowiedzieli, który z białego narodził się słonia, i którego każdy bonz może podrzeźniającym zrobić. Talopoin (?) powiada, że *Fo* był człowiekiem świętym, którego naukę bonzowie zepsuli, i że właśnie *Samnionocodom* (?) jest Bogiem prawdziwym".

Ale dosyć o tych bluźnierstwach, które się powtarzają prawie na każdym sekty posiedzeniu. Szanowny br. Van Humbeeck pluje ci w twarz, kopie cię nogą i wypycha za drzwi powtarzając ci, że takie są jego zakonu zasady, więc biada ci, jeżeliś jeszcze się nie przekonał o jego *poszanowaniu* dla twoich zasad i *tolerancji!*

Taka to jest nienawiść a raczej wściekłość masonerii przeciwko Katolicyzmowi i jego Instytucjom, i na co dziś własnymi patrzymy oczyma. Ludzie wprawdzie zmieniają się, ale sprzysiężenie się liberalnej masonerii trwa ciągle i coraz dalej to się ono bardziej rozszerza.

Zobaczmy teraz jakich to sekciarze używają środków w celu obalenia Katolicyzmu.

Przypisy:

(1) Nie możemy się powstrzymać od przytoczenia choć kilku ustępów z masońskiego planu, ułożonego w 1819 r., z tego prawdziwie diabelskiego arcydzieła. "*Écrasez*, niweczcie wroga kim on kolwiek jest, niweczcie go obmową, potwarzą, przemocą, niweczcie go w samych szczególnie zawiązkach. Trzeba tedy od młodzieży zacząć, trzeba ją zwodzić i starać się wciągać do tajnych towarzystw bez obudzenia w niej podejrzenia o tym. Dla postąpienia krokiem pewnym na tej drodze niebezpiecznej, trzeba się trzymać dwóch przestróg nieodzownie koniecznych. Trzeba udawać prostotę gołębicy i mieć roztropność węża. Ani wasi bracia, ani dzieci, ani wasze nawet żony nie powinny wiedzieć o sekrecie jaki w swoim nosicie sercu; a gdyby dla zmylenia oka badawczego potrzeba było uczęszczać nawet do spowiedzi, to i w takich razach obowiązaniście najgłębsze o sekrecie zachowywać milczenie. Macie pamiętać, że najmniejsze jego odkrycie, najmniejsze o nim słówko w trybunale pokuty lub gdzieindziej, może za sobą wielkie pociągnąć nieszczęście: bo za dobrowolne czy pomimowolne zdradzenie tajemnicy, czeka kara śmierci".

"... Nie myślimy Papieży do naszej wciągać sprawy, robić ich naszych zasad wyznawcami, ani propagatorami naszych idei. Takie marzenie byłoby śmiesznym. A chociażby kardynałowie albo prałaci zostali do naszych wciągnięci tajemnic, to wcale nie dlatego, żeby którego z nich potem wynieść na stolicę Piotrową. Takie wyniesienie zgubiłoby nas: bo sama ambicja przywiódłaby ich do odstępstwa a chęć panowania zniewoliłaby ich do poświęcenia nas. Jak Żydom Mesjasza, tak nam potrzeba Papieża według naszych życzeń, a wtenczas pewniej zwalczymy Kościół, aniżeli nasi bracia Francuzi swymi pamfletami a Anglicy złotem swoim: bo wtenczas mały Papieża palec będzie dla nas więcej znaczył, aniżeli wszystkie krzyżowe wojska Urbanów II i świętych Bernardów".

"Nie wątpimy że kiedyś do tego najwyższego naszych życzeń celu dojdziemy; ale kiedy? ale jak? Pożądany nieznajomy jeszcze się nie ukazuje. Jednakże nic nas nie powinno odwieść od planu zakreślonego; owszem, trzeba tak wszystko kierować do jego skutecznienia, jakoby to dzieło dopiero co pomyślane, miało być jutro dokonany..."

"... A więc żeby się doczekać kiedy papieża wedle naszych wymagań, to trzeba dla niego takie wychować nowe pokolenie, o jakim my dopiero marzymy. Pomińcie starość i wiek dojrzały (*) a zajmijcie się młodzieżą, od samego jej niemowlęctwa; jeśliby to się dało. Nie gorszcie jej nigdy żadnym słowem tchnącym bezbożnością lub nieskromnością: bo

Maxima puero debetur reverentia. Nie zapominajcie tych słów poety dla przeprowadzenia interesu sprawy naszej. Dla zjednania sobie zaufania w rodzinach, kółkach domowych, macie zachowywać wszelkie pozory ludzi poważnych i moralnych. A gdy się o was opinia już ustali w kolegiach, gimnazjach, uniwersytetach i seminariach; gdy już pozyskacie sobie uczniów i profesorów, starajcie się żeby ci szczególnie, którzy zamierzają wstąpić do stanu duchownego, wasze polubili towarzystwo, co gdy nastąpi, wystawiajcie im świetność dawnego a ponizoność obecnego, pod papieżami, Rzymu. W gorącej ich i pełnej zapału naturze, patriotyczną rozbudzajcie dumę. A przede wszystkim, zawsze jednak sekretnie, nie szkodliwych dostarczajcie im książek, pięknych narodowych poezyj, a w końcu powoli, powoli, dudków waszych zaprowadzicie dokąd zechcecie. A gdy jednocześnie po całym Państwie Kościelnym ta nasza praca rozniesie idee jako światło, to dopiero będziecie mogli ocenić mądrość naszych rad, jakie podajemy... Zamierzona (we Włoszech, przed 1830 i 1848 r.) rewolucja skończy się nieszczęściem i skazaniem wielu na wygnanie, bo nic jeszcze nie ma dojrzałego; ale z tych korzystając nieszczęść, w sercach młodego duchowieństwa obudzajcie nienawiść ku cudzoziemcom. Zróbcie Niemców śmiesznymi i nienawistnymi jeszcze przed przewidzianym ich przybyciem" (co też w samej rzeczy sprawdziło się, mianowicie przed 1859 r.). "Z ideą o zwierzchnictwie Papieża, łączcie zawsze pamięć wojen duchowieństwa z państwem. Rozniecajcie źle przytłumione namiętności gwelfów i gibelinów, a tak małym kosztem zyskacie sobie reputację dobrych katolików i wyborynych patriotów".

"Taka reputacja ułatwi naukom naszym przystęp do serca młodego kleru świeckiego i do klasztornych cel. Ten młody, po latach niewielu kler, party siłą biegu rzeczy, zajmie wszystkie posady, jako to: gubernatorów, administratorów, sędziów, będzie należał do rady i wyborów Papieża, a taki potem Papież jak i większa część jemu współczesnych, będzie niezawodnie, mniej lub więcej przejęty duchem patriotycznym i humanitarnym, jaki my właśnie rozszerzamy. Jest to zasiane małe ziarno gorczycy, ale słońce sprawiedliwości rozwinie je aż do najwyższej potęgi i kiedyś ujrzycie jak bogaty ono plon wyda".

"Wprawdzie wielkie znajdują się przeszkody i trudności do zwalczania i pokonania na drodze, jaką naszym wytykamy braciom; wszakże próbowaniem i przezornością otrzymamy w końcu tryumf, bo cel tej drogi tak piękny, że należy wszelkich używać środków dla dopięcia go. Jeżeli chcecie wznieść panowanie wybranych na tronie Babilońskiej nierządnic (Katolickiego Rzymu i Papieża), to duchowieństwo tak pod waszym prowadźcie sztandarem, żeby się mu zdawało, iż trzyma się zawsze chorągwi tylko apostoelskich naczelników. Jeżeli chcecie zatrzeć nawet ślady tyranów i ciemnych (Papieży i całego duchowieństwa), to tak wasze rozciągnijcie sieci, jak Szymon Barjona; zarzucajcie je raczej po zakrystiach, seminariach i klasztorach, a nie na głębi morskiej: i jeżeli nigdy nie będziecie nagle działali, to obiecujemy wam połów cudowniejszy, aniżeli był jego. Z łowicielei ryb staniecie się łowicielami ludzi; i zgromadzicie waszych przyjaciół naokoło Stolicy Apostoelskiej. Uformujecie rewolucję, która z małym trudem świat ze wszystkich podpali stron".

Taka to jest główna treść Instrukcji ułożonej w 1819 r. która od 1859 r. do dziś dnia została już w znacznej części wykonaną!

Jakże wielka nasuwa się tu przestroga dla wszystkich przełożonych seminariów, żeby mieli dobre oko na swoich wychowawców dla wczesnego wytropienia przybywających tam masonskich posłańców i reformatorów. Ach! dałby to Pan Bóg żeby już przyjęto nareszcie tę ogólną, i niezmienną zasadę nie przyjmować do seminarium *żadnego Eksa, żadnego silnie przez możnych protegowanego, – żadnego, kto raz sam, dobrowolnie, opuścił seminarium dla polepszenia sobie losu na świecie, a potem znowu chce tam wrócić; nikogo z wątpliwym powołaniem nie dopuszczać do kapłaństwa*: bo z takich prawie nigdy Kościół nie ma pożytku, a prawie zawsze są oni sprawcami tylko zgorzeń. A kiedyż ustanie owa nieszczęśliwa protekcja złych alumnów, gdy takowych trzeba z seminarium wydalić?

(*) Właśnie i w Warszawie (1860 – 1863) powtarzano że starzy do niczego się nie przydali; a jedna z gazet warszawskich nawet wychwalała przedwczesną ówczesnej młodzieży dojrzałość! I w samej rzeczy ogół starości i wieku dojrzałego pokazał się wówczas w całym znaczeniu znikczemniałym do oparcia się swawoli dzieciaków i przeróżnych *eksów*, podniecanych przez masonów i karbonarów. Dzieciaki wodziły wszystkich starych za nos, i co który z nich zdołał wyszeplenić, to się uważało za rzecz świętą i nieomylną! Była to *mądra* masonska robota, dokonana przez emisariuszów, którymi byli wróceni z zagranicy wychodźcy, których kłamstwom dało się wielu zdurzyć, i których działanie zagraniczna masoneria silniej dla swoich celów popierała, bo nawet trzy wielkie dwory poruszyła!



XI. Masonskie środki w celu obalenia Katolicyzmu

Pewien w 1854 r. dziennik, streszczając plan masonerii belgijskiej, tak napisał: "Kwestie *ludowego wychowania, publicznego nauczania, dobroczynności i swobody wyznań*, są na porządku dziennym. Urządzenie ludowego wychowania i publicznego nauczania powinno od rządu zależeć, *a po tegoż ujarzmieniu*, od tajnego masonskiego wpływu. A co się tyczy swobody dla religii katolickiej, to trzeba ją wymazać z Konstytucji: 1) przez ścieśnienie swobody słowa na kazalnicy; 2) przez zniesienie swobody dla katolickich stowarzyszeń. W razie oporu, program powinien być siłą doprowadzony do skutku".

A więc *celem* masonerii, jak się tego obszernie dowiodło już, jest zniweczenie wszelkiej idei o Bogu w rodzinie i w jednostkach, doprowadzenie społeczeństwa do poganizmu albo czystego naturalizmu, a jeden i drugi znaczą toż samo co satanizm, i wydanie społeczeństwa na okrutny sekty despotyzm i tyranizm.

A co się tyczy *środków*, to takowe są trojakiemu gatunku: *konstytucyjne* czyli prawne, przynajmniej pozornie, *podstępne* i *przymusowe*.

A) Do środków konstytucyjnych czyli prawnych należą:

1) *Prasa i biblioteki popularne*. W 1854 roku Wielki Wschód miał zamiar założyć *Dziennik Centralny*, który miał zostawać pod dyktando Wielkiej Masońskiej Kompanii. Nie miał on nosić tytułu masońskiego, ale za to miał otwarcie głosić i szerzyć masońskie zasady i *odpierać wymierzone na nie napaści dzienników jezuickich*. Jednakże zamiar ten do skutku nie przyszedł: bo tenże Wielki Wschód sam uznał, że dla masońskiej sprawy będzie pożyteczniej popierać dzienniki już wychodzące, a nowe zachęcać do bronienia interesów sekty. Takie dzienniki łatwo poznać po tchnącym lub zięjącym w nich duchu nienawiści i złości ku Katolicyzmowi, jego instytucjom i kapłanom. Sekta za pośrednictwem prasy żarliwie swoją naukę między wszystkimi społeczeństwami klasami szerzy, upowszechniając tam wszelkiej formy złe książki, do których należą szczególnie takie pisma, jak Eugeniusza Sue, Wiktora Hugo, Aleksandra Dumas, Georges Sand, Renana itp. – i zakładając *popularne biblioteki*, które zapełniają się najprzewrotniejszymi, najniemoralniejszymi i najbezbożniejszymi tegoczesnej literatury płodami. Prasowa masonerii działalność dzisiaj jest przerażającą już, a po czasie może już niezbyt długim wyda ona skutki najstraszniejsze i sprawi taką okropność, jakiej nie było od początku świata, ani potem będzie.

Oto dowody na stwierdzenie działalności masońskiej prasy:

Od lutego 1817 r. do 31 grudnia 1824, a więc przez lat tylko siedem, i według ścisłego obrachowania, przedrukowała masoneria we Francji: 1,598,000 woluminów kompletnych dzieł Woltera; a 480,000 wolum. dzieł Rusa; 2) 81,000 wolum. wyciągów z dzieł tych dwóch *filozofów*; 3) 207,900 wolum. dzieł Helvetiusza, Diderota, Holbacha etc. tych głównych bezbożności pisarzy XVIII wieku; 4) 128,000 wolum. niemoralnych, plugawych i bezbożnych romansów Pigault-Lebruna; 5) 179,000 wolum. dzieł antyreligijnych, przeznaczonych dla młodzieży; 6) 67,000 wolum. historycznych Skrótów. Razem 2,741,000 wolum.!!! W samym Paryżu wydała ona do 1864 roku *przeszło pięć milionów woluminów bezbożnych, ateuszowskich, plugawych, albo rewolucyjnych*, w celu zdemoralizowania, zbezbożnienia, zbydlęcenia, zguby społeczeństwa a zagłady Katolicyzmu, a rzecz przy tym jeszcze dziwniejsza, że tej piekielnej propagandy, *dotąd żaden rząd nie wysłodził!!!* gdy tymczasem o dobrych i

prawdziwie pożytecznych i nauczających dziełach katolickich, natychmiast dowiadują się i układają katalogi, żeby takowych potem do siebie w imię tolerancji nie dopuszczać, albo dopuszczone wyłowić i zniszczyć!!! Czy taki ich sposób myślenia z natchnienia Ducha Świętego pochodzi??... Za czyich one sług uznawają się tak robiąc?... Czy za Boskich?... De Bonald powiedział, że gdyby cały świat umiał po francusku, to by cały zakopiał (1).

Tyle złych książek nadrukowała masoneria tylko francuska! A w innych krajach jestże ona mniej czynną? – Do powyższych milionów tomów dodajmy wszystkie plugawe i bezbożne książki i pamflety, niemal wszystkie dzisiaj dzieła pojedyncze i pisma periodyczne wydawane we wszystkich krajach, nie wyłączając podręczników nawet elementarnych, a pisanych i redagowanych w duchu masońskim, to suma ich wyniesie nie kilkanaście, ale dziesiątki milionów. Książki i pisma periodyczne zaprawione niemoralnością i bezbożnością są nierównie gorszymi od trucizny i zbójców: bo trucizna i zbójcy pozbawiają życia tylko jednostki, a tamte zaś moralnie i materialnie, docześnie i wiecznie zatruwają i gubią całe rodziny i wioski, całe miasta i prowincje, całe kraje i narody, i całe masy ludności. Kto tej prawdy nie widzi, nie rozumie, nie czuje, ten jest ślepy czy zgłupiałym, albo tak złym i przewrotnym jak sam szatan. A cóż dopiero powiedzieć o masonerii, która rozmyślnie i w celu obmyślonym takie szerzy pisma?!... Czyimże ona jest albo może być pomiotem, jeżeli nie diabła tego wiecznego przeciwnika Boga... Jakież naród nie trzymając się ściśle Katolicyzmu, może takiemu oprzeć się wpływowi? A jednakże wszyscy na to milczą, na tę piekielną robotę obojętnie spoglądają i jakoby się lękali ją zaniepokoić!!! Ta rządów obojętność, ten ich spokój na brzegu przepaści, jest fenomenem przechodzącym pojęcie ludzkiego rozumu! Kto własnej zguby nie widzi i o jej niebezpieczeństwie nie daje mówić sobie, ten jest już w ostatnim stopniu umysłowej ślepoty i szaleństwa.

W końcu trzeba i to dodać, że żadna książka plugawa i bezbożna nie butwieje na księgarskich pułkach, ich wydania szybko wyczerpują się i coraz nowe następują. Wszystkie gazety trąbią o nich, niekiedy nawet przed ich urodzeniem się na świat, jak to miało miejsce o bezbożnej książce Renana, na której ogłoszenia wydała masoneria 50,000 franków, wszystkie księgarnie skwapliwie takowe sprowadzają, zalecają, na publiczny widok wystawiają, a tegoczesna publiczność z apetytem przyglodniałego rozchwytuje, czyta nie dosypiając nawet, oraz wszystkim także zachwala jako dzieła *arcyważne, ciekawe, pożyteczne, zabawne, postępowe, pełne światła i głębokiej nauki* jedynie dlatego, że szydzą z moralności, z wiary w Boga, z katolicyzmu i

wszystkich jego świętości! I właśnie dlatego dzisiaj Chrześcijanie, nawet niewiedzący o masonerii, z wielu przy tym względów dobrzy i zacni, są istnymi masonami pod względem religijnym, tak dalece bezwiednie poprzesiąkali duchem masońskim przez samo czytanie pism w duchu masońskim drukowanych, i zupełnie potracili smak, owszem wielkiego nabrali wstrętu do czytania książek religijnych, jako jedynie dla duszy i zbawienia dobrych i koniecznych!

Żadnej książki religijnej nie kupują, żadnego pisma religijnego nie prenumerują, z obawy żeby nie uchodzić za religiantów, za *klerykalnych*, a tymczasem ci sami ludzie jakże wiele co rok wydają pieniędzy na książki i periodyczne pisma lichej albo żadnej moralnej wartości, których czytanie marnuje czas, fałszuje umysł i psuje serce!! Bardzo sprawiedliwie nie wolno swobodnie sprzedawać trucizny, która zabija ciało: ale dlaczegóż wolno drukować i szerzyć książki i pisma niemoralne i bezbożne, które zabijają całe masy ludności? Dlaczegóż nie ma kary na publicznych moralności i bogobożności trucicieli i zabójców?? Przeciwnie, ich dzieła i pisma są uwielbiane i chciwie poszukiwane!!!

Smutny to stan pozornie zdrowego człowieka a któremu zdrowy pokarm nie tylko nie smakuje, ale sprawia w nim wstręt i obrzydzenie. Właśnie takim człowiekiem jest dzisiejsze społeczeństwo pod względem umysłowo-moralnym. Karmieniem swego umysłu i serca przez czytanie pism masońskich, wyrobiła się w nim wielka, straszna, ku prawdom religijnym apatia! Kto religijnej prawdy nie cierpi, której źródłem jest Bóg, ten zostaje w przeciwieństwie z Bogiem, a więc po stronie szatana, tego śmiertelnego wroga Boga i prawdy. Jak nie ma środka między błędem a prawdą, występkiem a cnotą, zbawieniem a potępieniem; tak podobnież nie ma środka między Bogiem a szatanem. ***Ktokolwiek więc nie należy do stronnictwa Bożego przez zamiłowanie prawdy i cnoty, ten samo przez się i koniecznie jest stronnikiem tylko błędu, występku i szatana.*** Tej alternatywy nikt i nic usunąć nie może. A właśnie dzisiejsze społeczeństwo masońskim przesiąknięte duchem i pod tegoż ducha zostające przewodnictwem, śmiertelną wypowiedziało wojnę Katolicyzmowi, którego Autorem jest sam Bóg, więc takową prowadzi z samym Bogiem, a więc stoi ono po stronie błędu, występku i szatana. Tej prawdy może przeczyć ***wola tylko zła, najgorsza, diabelska, jaką właśnie jest wola pp. masonów jako też ich przyjaciół i opiekunów.***

2) *Nauczanie wszystkich klas obojga płci.* – Popieranie i szerzenie nauki należy do czynów najpiękniejszych, jeżeli szkolna atmosfera jest przesiąknięta moralnością i ożywiona praktyką przepisów Wiary; jeżeli zaś przeciwnie, młodzież oddycha tam powietrzem zatrującym jej ducha, to jest robotą haniebną zdrady nie samej tylko szkolnej młodzieży, ale i całego kraju, całego społeczeństwa, które potem też młodzież zatrąwa; bo *czym skorupka za młodu nasiąkła, tym i na starość trąci.* Gruntwą, węgielnicą i miarą, *zdrowego sądu* w rzeczach moralnych i w kwestiach socjalnych, społecznych, jest nauka Katolicyzmu, która ze szkół masonskich jest właśnie zupełnie wygnana, a filozofia, literatura, historia, wszystkie, jednym słowem, nauki, sprzysięgają się tam przeciwko prawdom wiarowym, moralnym i historycznym, przeciwko Jezusowi Chrystusowi, przeciwko Bogu i Kościołowi Jego. Tam *dogmat* masonski woła: *Precz z dogmatami wiary, precz z Mesjaszem, precz z niewolą, precz z tyranami! a niech żyją wolność, prawa człowieka, wiedza i demokracja!* Niech żyje ateizm i tryumf demokracji z 1793 r.!

Właśnie takie bezwyznaniowe szkoły masoneria i dla dziewcząt pozakładała w Paryżu, Brukseli i Liège, w których w niedzielę uczą się robót ręcznych, obchodzić się bez Mszy i zacierać w sobie uczucia religijności, aby się takim sposobem stały wolnomyślicielami i kiedyś podobnie swoje wychowywały dzieci. Tak samo dzieje się dziś we Włoszech, Prusach i Szwajcarii, a niezadługo tak i we wszystkich będzie krajach. Masoneria tedy gwałtem popycha ludy do wzajemnożerstwa, które coraz to na większą odbywa się skalę. W samej Francji wymordowała ona milion ludzi, a gdyby się obrachowało wszystkie wojny, jakie z jej przyczyny od 1793 do 1871 r. prowadzone były, to byśmy narachowali najmniej jakie trzy miliony ludzi, którzy z jej łaski poginęli.

B) Stowarzyszenia

Masoneria zwykle nie w swoim imieniu działa, bo ze strony *przesądów* zbyt silny napotkałaby opór i w końcu by się skompromitowała. A więc w celach swoich za pośrednictwem swoich adeptów specjalne zawiązuje stowarzyszenia. Znaczniejsze z nich są następujące:

1) *Liga nauczania*, zawiązana w 1862 r., która z wielkim zapalem zakłada biblioteki i układa kursa nauk dla szkół męskich i żeńskich oraz dla dzieci małych, a to w celu zaszczepienia w młodych umysłach i sercach niewiary, zepsucia moralności i ducha do obalenia Katolicyzmu.

2) *Stowarzyszenie solidarnych*, którego członkowie obowiązują się żyć i umierać bez pomocy religijnej; i przyjęli sobie za zasadę nie dopuszczać kapłana ani do chrztu dziecka, ani do małżeńskiego ślubu, ani do łoża konającego, ani do pogrzebu ciała. Stowarzyszenie to w obecnych czasach szerzy się w Belgii, Francji, we Włoszech, i mnóstwo dzienników przyklaskuje mu a mianowicie: *le Siècle, l'Avenir national, le Monde maçonnique, la Pensée nouvelle, la Solidarité, Journal des principes* etc. Dzienniki te wzięły sobie za zadanie, mniej lub więcej wyraźne, *zaprowadzać i szerzyć rozpustę, bezbożność i rewolucję*, przeprowadzając to wszystko stopniowo z teorii do praktyki.

3) *Stowarzyszenia liberalne* we wszystkich miastach pod różnymi zawiązywane tytułami, są pomocniczkami sekty masońskiej i dopomagają jej nie znając jej celu. Do takich stowarzyszeń należą katolicy *liberalni*, którzy usiłują zasady Ewangelii pogodzić z zasadami wszystkich namiętności, szumną dzisiaj ochrzczonych nazwą *liberalizmu*. Głównym takowych stowarzyszeń zadaniem jest zniesławienie Duchowieństwa i ogłaszanie Go za *wroga społeczeństwa*. Czyżże może *zdrowy rozum* powiedzieć, że takie działanie nie jest działaniem woli diabelskiej?? Za pośrednictwem takich to stowarzyszeń masoneria dokonywa wyborów gminnych, municypalnych, prowincjonalnych, deputatów i członków do Izb, urządza głosowania zwane *powszechnymi*, i nie zdradzając siebie rozdaje urzędy, kieruje administracją kraju i całą wewnętrzną i zewnętrzną polityką.

C) Środki podstępne i przewrotne, gwałtowne, grabieżne i wytępiające

Sekta dla dopięcia celu swego, nie przebiera w środkach. Oprócz *Instrukcji* wydanej przez Najwyższą Wentę w 1819 r. a z której główniejsze ustępy przytoczyliśmy wyżej na str. 23 Czytelnik dobrego o podstępach sekty nabierze wyobrażenia z następującej instrukcji, jaką otrzymuje masonka przy swoim przejściu z trzeciego do czwartego stopnia. Oto co Wielki Mistrz mówi do niej, ogłosiwszy ją za *Doskonałą Metresę*: "Moja kochana, *błędy, zabobony* i *przesady* jakie możeś przechowywała jeszcze w jakim zakątku swojej *głowy*, zostały rozproszone od chwili, kiedyśmy cię do symbolicznych masonerii tajemnic przypuścili, i kiedy *Światło prawdy* na *twoich* zajaśniało *źrenicach*. Odtąd masz przed sobą pracę, wprowadzie trudną, ale za to *wzniosłą*. Jednym z najpierwszych twoich obowiązków będzie *podniecanie ludów przeciwko królom i księżom*. A więc czy to w kawiarni, czy w teatrze, czy na wieczornych zebraniach, słowem wszędzie z tą najświętszą pracuj intencją. Już tylko jeden

pozostaje sekret do objawienia ci, i o tym powiem ci po cichu, ponieważ godzina jeszcze nie nadeszła, w której można by go odkryć profanom: ***Władza monarchiczna, którą my staramy się zadławić musi kiedyś pod naszymi legnąć ciosami, i ten dzień już niedaleki.*** Ale tymczasem pielęgnujmy ją, abyśmy bez przeszkody ostatecznego dopięli naszej misji celu, którym jest ***zniweczenie wszelkiej monarchii***".

Działo się to 1 lutego 1862 r. A więc teraz widzimy, że masonki swoim braciom masonom nie do samych tylko *tajemnych* służą *zabaw*; a przed takim Wielkiego Mistrza przemówieniem, musi następującą *Doskonała Metresa* wykonać przysięgę: "Przyrzekam i przysięgam chować wiernie w sercu moim fran-masonów i fran-masonerii tajemnice; obowiązuję się do tego pod karą porąbania mnie w kawałki mieczem *Anioła tępicielea*".

Teraz to już dobrze rozumiemy, kogo to Dawid nazywa zwierzem *trzcinnym*, to jest, ukrywającym się w trzcinie, oraz *bykami* i *krowami narodów*, wołając do Boga: *Pogrom zwierzę trzcinnie, zgromadzenie byków między krowami narodów* (Psalm 67, w. 31).

A co się tyczy *gwałtowności środków*, to w samej rzeczy sekta ma swego anioła tępicielea, którym jest właśnie kawaler zwany Kadoszem (*świętym*), uzbrojonego mieczem albo sztyletem, i który, według świadectwa br. Ragona, jest ***wykonawcą Zakonu rozkazów***; ma ona swoich Orsinich i Milanów; ma ona i w niższych stopniach oprawców; a jeżeli gdzie sztylet nie wystarcza, to tam wywołuje rozruchy i wznosi barykady.

Marzy ona o powszechnym republikańsko-masońskim Związku. I jeden z amerykańskiej masonerii deputowanych, na zjeździe w Wormacji 1867 r. odbytym zapowiedział, że nim lat dziesięć upłynie, to, na przekorę wszelkim przeszkodom, ten się Związek urzeczywistni. A jakim on ma sposobem nastąpić, to już w 1850 r. Gustaw Struve objaśnił w dzienniku *l'Alliance des Peuples* wychodzącym wówczas w Neuchatel.

Tenże Struve sześć narachował plag *trapiących* ludzkość, jako to: *królów, szlachtę, arystokrację bogaczy, urzędników, księży i stałe armie*. Podług jego rachuby utrzymanie tych sześciu plag, wynosi rocznie 14 miliardów florenów, a które pozostałyby w kieszeni ludów, gdyby się one tychże plag pozbyły. Otóż tenże br. Struve powiada, że w tym celu *trzeba* urządzić ***tępienie*** tychże plag, *od Tagu aż do Uralu i od Oceanu Północnego aż do Morza Czarnego*, i to tępienie

tak zupełnie nie tylko samychże plag wspomnionych, *lecz i elementów z których się one składają*.

A Karol Heinzen drugi przyjaciel *humanitarnego* masonów Związku, objaśniewszy w *Gazecie niemieckiej* wychodzącej w Londynie 1849 r. wszystkie szczegóły planu wielkiej rewolucji, jaka ma się w Europie dokonać, przydał: "Być może iż *wielkie rewolucyjne przeczyszczenie*, jakie się dla Europy przygotowuje, będzie **parę milionów głów kosztować**. Ale cóż to *znaczy dwa miliony nędzników, skoro idzie o uszczęśliwienie 200 milionów ludzi?*". I dalej: "Tak musi ten czas nastąpić, kiedy się ludy pozbędą skrupułów swego sumienia i z *wytopiającym mieczem* po wszystkich szperac będą kryjówkach dla wynalezienia tam swoich *śmiertelnych wrogów*, i *na powstałych z trupów stosach obchodzić będą, po wymierzonej zemście, uroczystość*".

A jeżeli ta mowa nie jasna, to posłuchajmy br. Fichtego († 1814), który był wysokim w masonerii dygnitarzem, i którego ona imię dotąd ze czcią wspomina. Ten smutnej sławy sofista, zagorzały mason i wściekły rewolucjonista, tak się wyraził w obronie francuskiej z 1793 r. rewolucji: "Cała ziemia wspólnym jest mieniem! Prawo własności powstało i utrzymało się podstępem, a samowładztwo jest źródłem tyranii i wszelkich klęsk publicznych, które dopiero poznikają, gdy wszystkich majątków równy podział nastąpi! Królów, bigotów i szlachtę, tych śmiertelnych ludzkiego rodzaju wrogów, **wytopić** trzeba, a ich dobra tym przeznaczyć którzy przez swoje talenta, naukę i cnotę (?) mają tylko sami prawo i władzę do rządzenia drugimi! Ci są przewrotnymi, którzy tych zasad nie przyjmują, albo się tych projektów wykonaniu sprzeciwiają! *Przeciwko tym ludzkiego rodzaju wrogom służy wszystkim i wszelkie prawo!* Tak jest, wszystko wolno dla ich **wytopienia**, jako to: *podstęp i przemoc, miecz i ogień, sztylet i trucizna!* **Cel usprawiedliwia środki!** Dawniejszymi i świętszymi są prawa człowieka, niżeli wszelkie zwyczaje, wszelkie kontrakty i wszelka własność Kościoła, a więc takowe trzeba ludom przemocą powrócić!".

I w samej rzeczy co pan br. Fichte wygłosił, to wszystko i od dawna, a szczególnie od 1859 r. wykonywa się literalnie: we Włoszech, Meksyku, Hiszpanii, Prusach, Szwajcarii i Ameryce Południowej. Wszędzie masoneria przeprowadza zasady z 1793 r. zasłaniając się szumnokrwawymi szyldami: **Wolność, Równość, Braterstwo albo Śmierć**. Ona wiecznie w swoich lożach powtarza: **Niweczmy Infama! Tępy mniszka hydre! Kościół i księża są**

wrogami społeczeństwa, a więc tępy ten trąd! Niechaj ludy, chociażby za pomocą **sily**, wymierzą tę sprawiedliwość!"

W 1869 r. komunistyczne zawiązało się stowarzyszenie pod nazwą *Internationalu*, stanowiące jedno z licznych przedniej masońskiej straży zastępów. Rozgałęziło się ono w Niemczech, Szwajcarii, Anglii i Belgii, i werbuje do siebie głównie klasę rzemieślniczą a to w celu wywrócenia społecznego a szczególnie Bożego porządku. Oto zasady tego stowarzyszenia, zupełnie zgodne z zasadami z 1793 r.: "Wy rzemieślnicy, trzech macie wrogów: 1) *króla*, który pozwala układać prawa dla ciągnięcia z was korzyści; 2) *kapitalistów, bogaczy*, którzy z waszej żyją pracy, z was bogacą się i za co wam śmiechu wartą dają zapłatę; i 3) *księży*, którzy z bogaczami trzymają spółkę, obłudnie nauczają was wiernej rezygnacji, głupiego podlegania. Już dosyć nacierpieliście się i nakorzystano z was; zdruzgocście więc, zniweczcie i rozproszcie to wszystko, co wam do waszego przeszkadza dobrobytu, do używania, i wzniescie się nad bogaczy, nad księży, i nad władzy piastunów!"

Toteż nieraz i w niejednym mieście klasa rzemieślnicza nie zaniedbała i zapewne że jeszcze nie raz nie zaniedba z takiej korzystać nauki.

Gdy ciało rozkłada się, to za późno już obkładać je lekarstwem. Trzeba złego źródło zatkać. Dla ugaszenia pożaru nie dosyć pozatykać otwory, którymi się ogień ze środka wydobywa; lecz trzeba go wodą zalewać, aby całej nie pochłonął budowli. Podobnie trzeba, i to czym prędzej, i z masonerią postąpić, która jest wcieloną antychrześcijańską i antyspołeczną rewolucją: *Et nunc, Reges, intelligite, donec tempus! Erudimini qui judicatis terram!*

Przypisy:

(1) Zob. *Vie de Mgr. de Salinis*, par l'abbé de Ladoue, Paris 1864. Torla et Haton, str. 83 i 85.



XII. Z tego wszystkiego, co się dotąd, chociaż bardzo krótko, o masonerii powiedziało, wypada:

1) Że masoneria nie daje się pogodzić z żadnym wyznaniem wiary. Żaden przeto katolik, prawosławny, protestant, żyd czy mahometanin, nie może być masonem, jeżeli wchodząc do loży nie wyrzeka się wszelkiej wiary, wszelkiej religii.

2) Że masoneria jest systematycznie i wręcz przeciwną Chrystianizmowi. Jej ku niemu złośliwość posuwa się aż do wściekłości.

3) Że masoneria żadną miarą nie daje się pogodzić z niezależnością władzy świeckiej, ani z narodowym patriotyzmem. Wprawdzie straszliwie ona wrzeszczy o niezależności władzy świeckiej; ale tylko tam gdzie ją w swoje zagarnęła ręce dla wywierania despotyzmu na swoją wyłączną korzyść.

4) Masoneria swój własny interes *w teorii i praktyce* przekłada nad interes kraju, i na swoich adeptów wkłada obowiązek zdrady. *W teorii* uważa się ona wyższą *nad wszelką religię i nad wszelką krajową konstytucję*. Obowiązują się sekciarze przysięgą do przekładania interesu Zakonu w ogólności a swoich braci w szczególności nad interes kraju i sprawiedliwość. Wiążą się oni najstraszniejszą przysięgą do wzajemnego wspierania się *we wszystkim, wszędzie i dla wszystkiego*. Nauka masońska swoim adeptom tak powiada: "*Nie rozróżniaj ani narodu, ani munduru, pilnuj tylko swoich braci i swojej przysięgi*". Br. Lefebvre d'Aumale, urzędowy Wielkiego Wschodu we Francji mówca, następującymi słowami wykazał rozciągłość i potęgę masońskiej działalności: "*Nie jednego tylko wyznania łączy ona (masoneria) ludzi, ale wszystkich bez różnicy wieku i fortuny. Nawet na polu bitwy widywano jak walczący, w chwili wzajemnego morderstwa, zatrzymywali się na sam znak (masoński)..., ponieważ nieubłagalne prawa wojny przed masońską uginają się potęgą; i to właśnie dotykalny stanowi dowód niezmierności jej władzy. Tak jest, wojna burzy miasta i państwa, jest ona powszechnym zniszczeniem: ani królowie, ani twierdze, ani wielcy wodzowie nie mogą jej spustoszeniom zapobiec; a tymczasem sam znak (masoński), jedno godło, zawiesza takowe, jedno słowo powstrzymuje rzeź. Widywano, co jeszcze dziwniejsza, walczących, którzy na ten wielebny znak porzuciwszy broń całowali się, i z nieprzyjaciół stawali się od razu przyjaciółmi i braćmi, ponieważ im to nakazywała ich przysięga*".

Wobec takich zasad oczywiście interes kraju musi ustępować pierwszeństwa interesom loży; żołnierz mason, w chwili najzaciętszej walki o los narodu, jest obowiązany pamiętać nie na przysięgę wykonaną na wierność swemu monarsze, swojej konstytucji albo chorągwi, ale na zaprzysiężoną wierność loży. Nieugięte prawa wojny, od których zachowania zależy los walki i ocalenie ojczyzny, przestają obowiązywać, gdy się dwóch spotyka masonów! Mniejsza o to, że interesy ojczyzny różnią walczących z sobą, ale interes loży godzi ich, ponieważ masońska przysięga nakazuje opuścić interes pierwszej, a bronić interesu drugiej! A trzeba dobrze pamiętać, że co nakazano pojedynczemu masonowi, toż samo wszystkim nakazano; do czego obowiązany prosty mason, do tegoż samego jest obowiązany mason oficer, mason generał.

5) A teraz zobaczmy jaka masonerii *praktyka*. I tak: Owe do dziś dnia tak sławione zwycięstwa wojsk jakobińskich, owe zdobycia przez nie miast Spiry, Wormacji, a szczególnie Moguncji, i w 1798 r. wyspy Malty są właśnie dziełami *mądrej* moralności masońskiej.

Za pośrednictwem to masońskiego braterstwa w obecnych czasach Piemont zdobył Królestwo Neapolitańskie: *Nunziato* wydał mu wojska lądowe, *Persano* flotę, a *Liberio Romano* stolicę. Tak samo Gaeta dostała się w ręce Piemontu.

W 1866 r. przegrana Austrii pod Sadową nie tyle była skutkiem pruskich iglicówek, ile dziełem masońskiej zdrady.

A owe w 1870 r. niesłychane w dziejach świata wzięcie przez Prusaków przeszło 300,000 francuskiego wojska do niewoli (1) jako też zagarnięcie Państwa Kościelnego przez Piemont, czyż było *cudowną* sprawką, jeżeli nie dziełem masońskiej przewrotności? Napoleon III przez całe swoje życie był wrogiem Rzymu a przyjacielem masonerii, za co ta pomna na wyświadczone sobie usługi przez jego stryjczką dopomogła mu wdrapać się na naczelnictwo narodu francuskiego, za co jej się potem wywdzięczając, wszystkimi myślami, wszystkimi siłami i całą duszą protegował ją ciągle dążąc do jak największego poniżenia Kościoła. Ale ostateczny koniec jego czyż nie powinien być straszną dla wszystkich jemu podobnych nauką? Jakże okropnie sprawdziły się o nim jak i o każdym bezbożniku nie przestają sprawdzać się następujące słowa Psalmisty: *Widziałem niezbożnika wyniosłego i podniesionego nad cedry libańskie i minąłem, alić go nie masz: i szukałem go, a nie znalazło się miejsce jego* (Ps. 36, 35 i 36).

W 1859 r. zapewniał on Piusowi IX całość Państwa, a tymczasem jednocześnie upoważnił Wiktora Emanuela do robienia co się mu podoba dla opanowania kiedyś Rzymu. Przez całe swoje panowanie trudnił się szalbierstwem i nikkzemnieniem Francji, którą w końcu zhańbił (2), i sam marnie z tego zeszedł świata! Niechaj narody dla masońskiego interesu nikkzemnieją, podleją i w końcu marnie giną, byle takim sposobem Chrystusa Pana Kościół poniżyć, sponiewierać, i, gdyby rzecz była możebną, zatrzeć nawet ślady Chrystianizmu.

Któżby taką, bez wystrzału, oddał nieprzyjacielowi twierdzę, jak Metz *ze stutysięczną przy tym armią* i z całym rynsztunkiem wojennym, gdyby p. Bazen (a raczej.....) nie był bratem masonem? A jakże go za to *surowo osądzono i ukarano!!!*... Żarłocznego szczupaka skazano na utopienie żywcem – co za tyrański wyrok wśród białego dnia XIX wieku!!! A dlaczego tak się stało?... bo go widać rodzeni bracia masoni sądzili, którzy w końcu bezwąt্পienia i do ucieczki mu dopomogli.

Jeden mason może łatwo szalę przechylić, wygranie batalii i los całego kraju zadecydować!

Czytamy w rocznikach masonerii, że takie ona zdrady poczytuje sobie za chlubę, i że kto z masonów tak postępuje, ten właśnie swego dopełnia obowiązku, swojej przysięgi, i masońską moralność do praktyki zastosowuje.

Nie może przeto ulegać żadnej wątpliwości, że masoneria coraz dalej takim jak dotąd postępując torem, doprowadzi ludzkie społeczeństwo do takich klęsk, jakich ono nie doznało odkąd świat stoi. Żaden mason, na mocy swojej przysięgi, nie może niczego i nikogo oszczędzić dla zaniechania interesu masonerii, a którym jest właśnie niweczenie wszelkiej religii, wszelkiej władzy duchownej i świeckiej nie będącej w zależności od niej, zniweczenie Chrystianizmu, a zaprowadzenie naturalizmu, ateizmu i komunizmu.

Cóż to z czasem stanie się z krajową administracją?! "Masoneria, powiada Eckert, a co Wielki Wschód potwierdza, na mocy przysięgi braterstwu albo lożowej decyzji, posuwa swoich adeptów na wszystkie urzędowe posady, a usuwa każdego niewtajemniczonego. Mason piastujący jaki urząd cywilny, ma przykaz pamiętać na swoją przysięgę, swoim braciom dopomagać, a do wyższych stopni wtajemniczony proteguje swoich niższych braci, według wymagań interesu bractwa... Takim sposobem bractwo swymi adeptami zapycha posady w gminach, wywiera tam swój wpływ, staje się ich

przewodniczką i dyspozytorką moralnej ludu siły. Podobnym sposobem bractwo w swoich dzierży rękach wszelkie urzędowe godności, wywraca podstawę państw i całego społeczeństwa, głosi równość dla wszystkich obywateli z zastrzeżeniem wszędzie pierwszeństwa dla członków swoich, wszystkie posady w gminach, szkołach i państwie rozdaje sprzysiężencom tylko swoim. Takim sposobem państwa są podminowane w swoich fundamentach, a głoszona równość praw jest tylko kłamstwem". Toteż dzisiaj wszystkie rządy są w rękach masonów, jest bowiem milion członków rozlokowanych po wszystkich dekasteryach cywilnych i wojskowych. I w Polsce przed 1830 r. nikt, mianowicie do wyższych urzędów, nie dostał się, kto nie był bratem masonem. I tak więc ci, co najbardziej nie lubią Katolicyzmu, **muszą** od skrytych masonerii rządów zależeć i bezwarunkowo słuchać ich. Inaczej alternatywy nie ma i być nie może, i słowa Chrystusa Pana: *kto nie jest ze mną, ten jest przeciwko mnie*, nigdy nie staną się kłamstwem. Kto nie słucha nauki Katolicyzmu, ten *musi być* igraszką najhaniebniejszych i najprzewrotniejszych namiętności.

Kto zatem nie widzi dokąd masońskie zasady prowadzą, ten jest chyba kompletnie pozbawiony zdrowego rozumu, albo masonem. Gdy kiedyś one zupełnie przemogą, to wtenczas nastąpi moralny rozkład społeczeństwa. Wtenczas wojsko, administracja, trybunały sądowe, wszystkie instytucje rozpadną się jak drzewo zbutwiałe, wtedy wszystkie państwa runą i powszechne nastąpi zamieszanie. Każdy mason ma obowiązek nie oszczędzać w tym celu ni prowincji, ni królestwa, ni narodowości, ni rodziny, ni braci, ni sióstr, ni przyjaciół, ni krewnych, ni męża, ni żony, ni ojca, ni matki swojej. Musi wszystko być uprzątniętym co masońskiemu zawadza działaniu. *Roczniki* masońskie zapewniają, iż ludzie przekonani o zbrodni, o spiski, w sądach są uznawani za niewinnych, albo ręka niewidzialna rozkuwa ich kajdany i puszcza na wolność. Że masoni wszędzie swoich znajdują przyjaciół albo współników: między sędziami, między generałami, wysokimi dygnitarzami, ministrami i więziennymi dozorcami: wszyscy niosą im pomoc w straszne imię masonerii. A gdy już nie ma żadnego ratunku dla pana br. masona do uwolnienia się od dowiedzionej zbrodni i zasłużonej kary, to w takim razie ma on pamiętać i zastosować się do danego mu przepisu: *Patet exitus*, co znaczy: daj wtenczas nurka przez odebranie sobie życia. A więc brat Nivelles w uniesieniu ducha swego nie bez przyczyny o masonerii wykrzyknął: "O cudowna, o wzniosła instytucjo!!!" i w końcu utytułował ją **królową dobroczynnych** (??) **stowarzyszeń**.

Oto na czym polega tak *wysławiona masońska dobroczynność!! Et nunc, donec tempus, Reges, intelligite! Erudimini qui judicatis terram!*

Przypisy:

(1) W 1870 r. Wilhelm przyjmując wypowiedzianą sobie przez Napoleona wojnę, ogłosił światu, iż takowej nie prowadzi z narodem francuskim, a tylko z jego władcą. Ale jeżeli istotnie tak zacie myślał on jak głosił, to czemuż później, dostawszy tegoż władcę w swoje ręce, nie ogłosił znowu światu, a przynajmniej francuskiemu narodowi, iż teraz ofiaruje mu pokój, pod sprawiedliwymi, rozumie się warunkami, dla odzyskania strat poniesionych? Gdyby Wilhelm tak był postąpił, to by z pewnością był taką zyskał sobie sławę, do jakiej dotąd jeszcze nie doszedł. Ależ jakże okropne swoim słowom zadał on kłamstwo, gdy dostawszy Napoleona w swoje ręce, cichaczem zażartą rozpoczął wojnę z narodem! Wtenczas ogarnęła go chciwość sławy, niepotrzebnego przelewu krwi i grabieży, a głównie dalej prowadził wojnę dla korzystania z upragnionej od dawna sposobności do poniżenia Kościoła i gdyby się dało, do zniweczenia u siebie Chrystianizmu, a szczególnie Katolicyzmu, do czego, jak to dziś widzimy, naprawdę się zabrał. On to wywołał Komunę paryską, on to już w 1866 r. połączył się z Wiktorem Emanuelem, z tym włoskich karbonarów opiekunem i sługą, przeciwko Austrii, który korzystając z poniżenia Francji: przez *wdzięczność* ku niej za udzieloną sobie pomoc w 1859 r. i za otrzymanie od niej w 1866 r. *Czworoboku*, swobodnie opanował Rzym w celu ostatecznego zwandalizowania go. On to pokonawszy, za pomocą katolików, znikczemioną przez Napoleona Francję, dzisiaj haniebnie gniecie ich u siebie, dla których dawniej tak bardzo był niby życzliwym, że sami katolicy uwielbiali *wspaniałomyślną* jego sprawiedliwość. Oto jaka *prawość* masońska! Mason nie chce zaciej sławy, i jak rodzic jego – diabeł, raduje się w rzeczach tylko niecnym i najgorszym.

(2) Masoneria swoim podstępem wyzwala Francję do wojny z sobą, a pruskich i niemieckich katolików wyzyskała dobroduszością na ich własną szkodę a na korzyść swoją. Wywołała ona tę wojnę w celu pogwałcenia, i gdyby można, obalenia Katolicyzmu we Włoszech, Prusach i w całych Niemczech. *Z owoców ich poznacie ich*, powiedział Jezus Chrystus.



XIII. Co się dzieje w krajach gdzie masoneria przemaga

1) Dzisiaj w wielu krajach Europy, a mianowicie: we Włoszech, Hiszpanii, Portugalii, Francji, Belgii, Szwajcarii, Prusach, Wielkim Księstwie Badeńskim, Bawarii i Austrii rządy składają się z braci masonów. Toteż ona tam wszędzie, szczególnie we Francji i Austrii, w klasie miejskiej i robotniczej wielkie zasiewa zepsucie. Masoński program zmierza: *a)* do bezwarunkowego wyswobodzenia społeczeństwa od wszelkiego wpływu dogmatu czyli prawdy, od objawienia i wszelkiej religii; *b)* do zniesienia wszelkich przywilejów, przez co rozumieją się wszelkie prawa Kościoła i społeczności chrześcijańskiej: bo według jej pojęć, Kościół Chrystusowy ma na równi podlegać supremacji Państwa jak i każde inne jakie bądź stowarzyszenie (1); *c)* Śmiertelną prowadzi wojnę przeciwko wszelkiemu religijnemu i politycznemu *despotyzmowi*, tj. przeciwko wszelkiej władzy duchownej i świeckiej, która niezależnej wolnomyślności i moralności nie popiera. Jednym słowem: Zniweczenie Chrystianizmu i poddanie świeckich rządów kosmopolitycznej i skrytej tajnego Stowarzyszenia Władzy, marzącej o powszechnym socjalizmie i nad całym światem panowaniu. Owo dzisiaj gardłowanie za odłączeniem Państwa od Kościoła, znaczy, że *nie ma być Boga w rodzinie, ani w pojedynczych jednostkach, ani w prawach, ani w państwie, ani w społeczeństwie*. Czyli, że cnota i występki, prawda i fałsz, dobre i złe stoją na równi z sobą.

2) Jakimi środkami masoneria ma tego celu swego dopiąć, tośmy wyżej (n. XII), słowa Eckerta, powiedzieli.

3) Wybory do Izb, do Rad prowincjonalnych i gminnych nie są wolne od masońskiego despotyzmu nazywanego *liberalizmem*. Łoże wybierają kandydatów i swoim zalecają ich adeptom. Każdy mason zobowiązany jest przysięgą popierać kandydatów tylko przez lożę zaleconych. Takim sposobem prawie zawsze zapewnia ona sobie znakomitą większość głosów. A wybrani są także, *pod surową odpowiedzialnością* zniewoleni słuchać tylko rozkazów lożowych *przez cały czas urzędowania swego*, i pomijając interes kraju pilnować samych tylko interesów masonerii.

4) Redakcje dzienników zwanych liberalnymi, są pod dyktando delegatów loż prowincjonalnych i podlegają *Wielkiemu Komitetowi cenzury*.

Oto właśnie dekret z 5 kwietnia 1841 r. wydany w tej materii: "Wielki Wschód zważywszy etc. stanowi:

Art. 1. Wszelka za pośrednictwem prasy publikacja, albo mowa, jaką Bracia delegowani mają mieć w imieniu Wielkiego Wschodu, powinny przez *uprzednią* przechodzić *cenzurę* i uzyskać aprobatę Wielkiego Komitetu".

"Art. 2. *Loże posłuszeństwa* są upoważnione do aprobowania rozpraw i ogłoszeń, jakie bracia podwładnych im terminatorni będą im nadsyłać".

A więc gdzież tu choćby cień tylko tak bardzo głoszonej wolności? Nie jestże to raczej nieograniczony despotyzm, który wszystko w sobie na korzyść sekty pochłania? Dzisiaj masoneria cały świat swymi dziennikami i przeróżnymi zatrutego pióra płodami zalewa, a co wszystko chciwie on czytając, bezwiednie i przerażająco duchem masońskim przesiąkł i coraz dalej to bardziej przesiąknie. Masoneria więc przez same tylko pisma swoje przygotuje i zapewni sobie panowanie nad całym światem, i wszystkie władze wojskowe i cywilne przywiedzie do ślepego serwilizmu, do ślepego wyrzeczenia się własnej woli, własnego rozumu i własnego sumienia.

5) Ponieważ masoneria ze wzgardą odrzuca Boga, nieśmiertelność duszy, nagrodę i karę poza grobem, i każdy jej członek za czyny swoje *odpowiada tylko przed sobą samym albo przed lożą, oraz uważa się za kapłana i Boga*: więc co u takich ludzi może religijna znaczyć przysięga? Toteż nie ma ona żadnego waloru: i każdy mason pilnuje się jedynie przysięgi na wierność loży wykonanej, to jest na wierność takim ludziom, których nie zna i nigdy ich nie pozna, przysięga bezwarunkowo wyrzec się Boga i Jego czci, ślepo przysięga na niewolę bezwarunkową!!! Kiedyż to i gdzie jeszcze może znaleźć się głupota większa nad głupotę masońskich adeptów???

Pytam się teraz: Co się dzieje, albo co się stanie z prawami i z tym krajem, gdzie wszyscy urzędnicy cywilni i wojskowi są już albo wkrótce zostaną adeptami masonerii?... Właśnie tam *prawa krajowe są już i będą omijane albo jawnie gwałcone; sprawiedliwość ujarzmiona, religijne instytucje uciśnione lub poobalane i swoboda religijnego nauczania utrudniona lub całkiem zabroniona*. Wszystko to dzieje się w krajach wyżej wyliczonych, gdzie masoneria do cywilnej i wojskowej doszła już Władzy. Wszystko tam *prawniej* dzieje się, ale zupełnie odwrotnie aniżeli Bóg i Jego Kościół naucza, i właśnie to nazywa się *liberalizmem, swobodą myślenia, nabytkiem nowoczesnej, postępowej cywilizacji, rozumną i światłą tolerancją!!! Et nunc Reges, intelligite! Erudimini qui judicatis terram.*

Zdaje się więc teraz, żeśmy dostatecznie usprawiedliwili nasze na początku twierdzenie, że szatan jest ojcem masonerii; a tu nawiasowo podajemy, że istnienie masonerii jest najoczywistszym i najdotykalszym dowodem istnienia tegoż ducha tak zaprzeczanego przez ludzi *postępowych*. Inaczej bowiem wypadłoby utrzymywać, iż Bóg sam podnieca ludzi do takiej wściekłości przeciwko swojej nauce, swemu Kościołowi i sobie samemu.

Dogadzanie własnym namiętnościom, jest rzeczą naturalną, bo natura sama ciągnie do złego. I pożądanie i szukanie prawdy pochodzi z natury umysłu człowieka, lubo często on błędnie fałsz poczytuje za prawdę i odwrotnie; ale taka omyłka nie niweczy pożądania i szukania prawdy, przekonawszy się bowiem o fałszu branego dotąd za prawdę, odrzuca go a przyjmuje prawdę, a przynajmniej nie posuwa się do zaprzeczenia jej, chociaż ją pomija będąc od namiętności łechtany: *Video meliora proboque, deteriora sequor*. Światłem umysłu jest prawda, a życiem serca i duszy jest niewinność, sprawiedliwość i cnota.

Ale kiedy człowiek lubuje się tylko w rozpuszcie zmysłów i kłamstwie, a pała nienawiścią ku niewinności, sprawiedliwości, cnocie i prawdzie, i w końcu zaprzecza bytność Boga – źródła wszelkiej prawdy; to takie usposobienie jego jest oczywistym dowodem, iż jego umysł zostaje pod wpływem już *nienaturalnym*, ale i *nieboskim* a tylko diabła – ojca kłamstwa, wroga Boga i Jego miłośników. A właśnie masoneria robi to wszystko co diabeł, i taką ku cnocie, prawdzie i Bogu samemu pała nienawiścią jak sam diabeł: a więc jest ona jego córką i służebnicą: *Wy czynicie uczynki ojca waszego – diabła* (Św. Jan 8, 41 i 44).

Czyż więc nie słusznie została masoneria przez Papieży potępioną jako stowarzyszenie najbezbożniejsze, najprzewrotniejsze i najzgubniejsze dla całego społeczeństwa i jako Synagoga Szatana??...

Mianowicie następujący Papieże rzucili klątwę na masonów: Klemens XII w 1738 r.; Benedykt XIV w 1751 r.; Pius VII w 1821 r.; Leon XII w 1826 r.; Pius VIII w 1829 r.; Grzegorz XVI w 1832 r. i Pius IX w 1865 r.

Śmiało i głośno ostrzegali rządy świeckie o grożącym dla nich i dla całego społeczeństwa niebezpieczeństwie; ale że te rządy składały się i składają w największej części z braci masonów, zatem zbawczy Papieży głos pozostał głosem bez echa! Tylko jeden Aleksander I Cesarz Rosji pozamykał w Polsce masonskie loże; wszakże wielka, niepowetowana szkoda, że tylko na tym

poprzestał a nie wytepił samych masonów: pozostawieni bowiem w spokoju nie zaniechali skrycie swoich diabelskich robót dalej prowadzić, których skutkiem była rewolucja w 1830 r. Po śmierci Aleksandra I Senat Polski, składający się z masonów, usiłował zaprowadzić małżeństwa cywilne; ale ta nikczemność została zniweczona żelazną Cesarza Rosji – Mikołaja I wolą.

Przypisy:

(1) Nigdy nie godzi się prawdy ukrywać albo szerzenie się jej tamować. Kto prawdę ukrywa albo nie dopuszcza dla niej swobody, ten jest człowiekiem serca bardzo złego, ten jest gorszym od ukrywającego zboże podczas głodu, albo nie dającego wody do gaszenia pożaru; ten jest wrogiem, zdrajcą i gubicielem społeczeństwa. Zdaje mi się, że chyba tylko szaleniec jaki albo wściekły mason może tym słowom nie przyznać słuszności. Wypowiedzmy tedy prawdę otwarcie, bo się tego dopomina zdrowy rozum i dobro społeczeństwa; a co się tyczy ludzi przewrotnych i zmasoniałych, niech nam wolno będzie przypomnieć im, że wiek XIX jest przez nich samych *uznany* za wiek *tolerancji*, a zatem cóż nad prawdę może do niej większe mieć prawo? Kłamstwo ani pochlebstwo jeszcze nikomu nie wyszło na dobre. Tym głośniejsze i natarczywiej trzeba wołać na tego, im komu bliższe i zgubniejsze grozi niebezpieczeństwo. Podobnie tym śmielej i otwarciej trzeba wypowiadać dzisiaj prawdę społeczeństwu, im one bardziej zagrożonym jest od niechybnie nadchodzącego niebezpieczeństwa przygotowanego przez masonerię.

Otóż od dawnych wieków wiadomo, i na co zresztą własnymi dziś patrzymy oczami, iż prawie każdemu państwu świeckiemu prawie zawsze i jedynie o to chodziło i chodzi, aby w ich krajach Ducha Bożego, a szczególnie Ducha Chrystusowego było jak najmniej, jeżeli Go nie mogą nie dopuścić, albo się pozbyć zupełnie. A więc tam każdy może sobie żyć i w samej rzeczy większość krajowców żyje według reguł swego upodobania, folgując wszystkim swoim namiętnościom i chuciom, chociażby najohydniejszym, byleby przy tym publicznego nie naruszono porządku i zewnętrznym państwowym czyli narodowym formom religijnym nie ubliżano jawnie. I wszyscy widzimy, że ta prawda od najdawniejszych czasów i co dzień praktykuje się na obydwóch ziemi półkulach od bieguna do bieguna i od wschodu do zachodu słońca. O państwach niechrześcijańskich nie ma co nawet mówić, bo moralne tam zepsucie w ostatecznych znajduje się granicach, jedynie dla braku nauki katolickiej. Ale co się dzieje w państwach tytułujących się *chrześcijańskimi*? Co tam widzimy?... Oto szybki i olbrzymi postęp w zepsuciu obyczajów, głupiości i ateizmie, a więc i coraz większą liczbę przestępstw i zbrodni, coraz to mniej bezpieczeństwa w podróży i w domu, w nocy i we dnie, pomimo coraz liczniejszych zastępów wojska i policji. A z kogoż to składają się te krocie i miliony przestępców i zbrodniarzy?... Czy z *dobrych i gorliwych* praktykantów nauki katolickiej?... A więc ani wojska, ani policja, nie umoralniają ludzi, ani zapewniają prywatnych i społeczeństwa. Nie policję, ani wojska, ani gazeciarzy, ani Rządy nawet posłał Pan Jezus do nauczania, oświecania i umoralnienia ludów. Ostatnim namiętnościowego postępu szczyblem, jest ludożerstwo. – Nie ma potrzeby, dla przekonania się o tej prawdzie, podróżować do kraju

ludożerców: bo to i daleko, i bardzo niebezpiecznie tam się pokazać; ale dosyć tylko myślał przebiec nowożytną historię różnych europejskich narodów, a szczególnie historię wieku XVI oraz 1793 i 1871 roku.

Jedynym rządów państwowych sternikiem, jest czysto ludzki, a więc błędny i sam siebie prowadzący, a przy tym wszelkim, nawet najwyuzdańszych namiętności kaprysem grzecznie i genialnie powolny rozum. A i doświadczenie powiada, iż kto jest przewodnikiem i panem siebie samego, to ten ma najgorszego i przewodnika i pana. Wprawdzie i w rządach Katolicyzmu nie ostatnie miejsce zajmuje rozum ludzki, ale tam rozum ten jest oświecony nauką Jezusa Chrystusa i Jego Kościoła, a więc bezustannie wspierany pomocą Ducha Świętego: *Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata, i ja proszę będę Ojca, a innego Pocieszyciela da wam aby z wami mieszkał na wieki – Ducha prawdy, którego świat* (tj. ludzie rządzący się tylko namiętnościami swymi) *przyjąć nie może. On was wszystkiego nauczy i przypomni wam wszystko cokolwiek bym wam powiedział* (Św. Mat. 28, 20; Św. Jan 14, 16. 17. 26), czego Pan Jezus żadnemu państwu świeckiemu, jako rządzącym się właśnie tylko rozumem i namiętnościami, nie przyobiegał, i najwyraźniej ogłosił je za niezdolne do przyjęcia darów Ducha Świętego. Wprawdzie pozostawił On ludziom *wolność* woli a więc i swobodę do wybrania sobie ciasnej cnoty, albo szerokiej występku drogi, ale państwowych, tj. *namiętnościowych rządów* nie zakładał, aby te kontrowały i obalały rządy zasad Ewangelii i nauki Jego Kościoła, bo tym sposobem byłby Samego siebie w potwornej postawił sprzeczności, bo o jednej i tejże samej rzeczy jednocześnie by twierdził i przeczył, oraz przeczył i twierdził, czego największy nawet idiota nie czyni, a co jednakże między rządami państwowymi, tj. namiętnościowymi a rządem Katolicyzmu, ustawicznie praktykuje się: bo co ostatni twierdzi albo przeczy, to pierwsze przeczą i twierdzą, i odwrotnie. Sam tedy **zdrowy**, niezmasoniały rozum widzi, że państwa nie prowadzą i żadną miarą nie mogą ludów do tegoż samego, co Katolicyzm, prowadzić celu, tj. do takich cnót, jakich Bóg od ludzi wymaga, przez które by oni doszli w końcu do nieba. A zatem państwa są w takim z Katolicyzmem przeciwieństwie, co do najwyższego społeczeństwa celu, jak kłamstwo z prawdą, ciemności ze światłem, namiętności z cnotą, a piekło z niebem, są one więc naturalnymi masonerii sprzymierzeńcami, i również jak ona powszechną przygotowują rewolucję, której okrucieństwa same staną się kiedyś jedne z najpierwszych ofiar. Dlatego nie słuchają one Katolicyzmu, że nie chcą nad swymi zapanować namiętnościami, a więc *muszą* masonskiej ulegać dykcji. Inszego wyboru nie ma, jak go nie ma między prawdą a kłamstwem, cnotą a występkiem, życiem a śmiercią, zbawieniem a potępieniem. A więc teraz pytam się Czytelnika dobrej woli: Czy Katolicyzm może kiedy zgodzić się na uznanie nad sobą *supremacji państwa* tj. *supremacji namiętności*?? Gdyby to kiedy uczynił, a co **nigdy** nie nastąpi, to by namiętnościom, fałszowi, kłamstwu i ciemnościom przyznał on wyższość nad cnotę, prawdę i światło, co by było szaleństwem nie do pojęcia. Dla ludzi **gruntownie** myślących powinno to wystarczyć, co się tu dotąd powiedziało. Prawda jest tylko jedna, także i niebo jest tylko jedno; więc i wiodąca tam droga jest tylko jedna i więcej ich być nie może. *Tę właśnie drogą jedną i jedyną, jest tylko Katolicyzm dla wszystkich ludzi: Jeden Pan, jedna wiara, jeden Chrzest, jeden Bóg i Ojciec wszystkich* (Efez. 4, 5. 6). *Kto nie jest ze mną, mówi Jezus Chrystus, przeciwko mnie jest; a kto nie zbiera ze mną ten rozprasza* (Św. Mat. 12, 30).



XIV. Ogólny na masonerię pogląd

Z tego wszystkiego, co się dotąd powiedziało pokazuje się, że masoneria i liberalizm jest to jedno i toż samo, i że ten ostatni wylał się z pierwszej, którym tamta rządzi i do swoich używa celów, dostarcza mu naczelników, przepisuje program i cel działań, posługuje się nim jako ślepym i powolnym narzędziem do przeprowadzenia swoich przewrotnych zamiarów. Racjonalistowski i masoński liberalizm, który ze sobą gwałtem wlecze doktrynerów i umiarkowanych, zupełnie jest antyreligijnym, antynarodowym i antyspołecznym, jakeśmy tego wszystkiego dowiedli i z czego wyraźnie wynika:

1) Że tajne masonów stowarzyszenia grożą społecznemu porządkowi największym niebezpieczeństwem, i że nie dają się one żadną miarą z urzędem kraju pogodzić. Kto nie ma o tajnych masonów stowarzyszeniach wyobrażenia, mówi X. Ketteler, Biskup Moguncji, ten nigdy nie zdoła ocenić pod naszymi dziejącymi się oczami wypadków. Od takiej organizacji, gdzie się wszystko skrycie knuje i przygotowuje, tylko tyle dowiaduje się publiczność ile przywódcy uznają za dobre do jej udzielenia. I Eckert powiada, iż żaden mąż stanu nie zna epoki swojej, ani przyczyn wypadków, jeżeli z gruntu nie bada masonerii i nie pojmuje jej natury i działania.

2) Stolica Święta zbadała dobrze zgubność religijnego indyferentyzmu, jako też masonerii, socjalizmu i komunizmu oraz wiele innych błędów, a zatem zasadnie takowe potępiła; jest więc bezwarunkowy, dla wszystkich bez wyjątku obowiązek ulegać jej wyrokom, chociażby dla interesu tylko doczesnego i dobra kraju.

3) Między racjonalistowskim i masońskim liberalizmem, a raczej między socjalną rewolucją a Katolicyzmem, nie ma i nigdy nie będzie żadnego przymierza: bo masoński liberalizm jest teorią, praktyką, stekiem i obroną fałszu, kłamstwa, demoralizacji, zbrodni i bezbożności, a Katolicyzm źródłem, ogniskiem i obrońcą prawdy, światła, sprawiedliwości i wszelkich cnót: *Ego sum lux mundi! Ego sum via, veritas et vita!* Masoński liberalizm gwałtem domaga się swobody dla błędu i rozwiązłości w celu zniweczenia prawdy i

cnoty, co jest logicznym bezwarunkowej swobody błędu i rozpusty następstwem. Te dwie potęgi są zanadto wręcz przeciwne sobie, aby mogły równej używać swobody. Prawda i cnota sprzeciwiają się błędowi i występki, nie mogą z sobą pozostać. Tylko prawda i cnota, albo błąd i występki: wojna śmiertelna bez żadnego przymierza. Kościół rządząc się miłością, oszczędza osoby jako ofiary błędu i występku, i ubolewa nad nimi; ale błędowi tegoż lub występku nie może nie potępiać. A zatem nie może on, ze strony zaciętych błędowi zwolenników, spodziewać się poważania ani dla swojej nauki, ani dla jej obrońców. Dopóty się oni ze swoją nieprzyjaźnią ukrywają, dopóki są słabymi, albo dopóki prawda nie poczyna być groźną dla nich; ale od chwili poczuwania się ich na siłach, albo kiedy prawda swoim boskim majestatem zaczyna ich przeważać, wtenczas liberalizm chwytą się wszystkiego – w końcu miecza i ognia, dla zniweczenia tejże prawdy, tak sobie rozumując: ponieważ prawda nie przyznaje błędowi swobody, a zatem ona sama nie warta żeby używała swobody. Przeto walka stała się nie do uniknięcia, jaka w tych właśnie czasach Katolicyzmowi została we wszystkich wydana krajach, gdzie antychrystowy liberalizm doszedł do władzy i panowania. Walka ta z natury rzeczy stała się konieczną od chwili, odkąd się sekta uorganizowała. Krwawy jej początek datuje się od pierwszej francuskiej rewolucji z 1789 r.; a co się obecnie dzieje w Europie i Ameryce, to jest szerszym, a tylko łagodniejszym zastosowaniem ułożonych wówczas zasad, które w 1793 r. i następnych latach, były na ziemi francuskiej mieczem i ogniem do skutku doprowadzone.

Dzisiejsze antychrystowej sekty powodzenie wydaje się niechybnym, albowiem wszędzie ona swój przeprowadza program, wszędzie przygotowują się kajdany dla Władzy przemawiającej do ludów w Imieniu Boga i wzywającej dusze pod wspaniałą sztandar prawdy i sprawiedliwości. Czego dawniej francuskie Zgromadzenie narodowe usiłowało dopiąć za pomocą gilotyny, palenia i topienia kapłanów żywcem, do tegoż samego dzisiaj sekta podąża konfiskatą i wyganianiem wszędzie, dokąd się chrześcijańskie rozciąga imię. Synagoga szatana szykuje swe zastępy wobec Kościoła Chrystusowego, posuwa się i uderza nań. Tajne masonów stowarzyszenie wydobyło się dziś na jaw z długoletnich w ciemności kryjówek z tym przekonaniem, że spełnienie się jego pragnień jest już bliskim końcem. Nawet chełpi się ono iż jest panią wszechpotężną.

Gdy lat temu kilka tajne naczelników sekty, instrukcje głównym jej agentom rozesłane zostały, wahał się, mówi X. Ramière, przyznać takowemu autentyczność; ale dzisiaj, gdy zawarty w nich piekielny plan jest

wykonywany, prawdziwości ich zaprzeczyć nie podobna. Przywódcy rewolucji własnym nauczaniem doświadczeniem, iż za pomocą buntowników tylko zwyczajnych nie zdołają chrześcijańskiej obalić społeczności, śmiały powzięli zamiar pozyskania sprawie swojej naczelników krajowych rządów i arystokracji, a którzy tak dla własnego interesu jak i z obowiązku, powinni z nią śmiertelną toczyć walkę. I jeszcze na coś większego zakrawali, bo chcieli za jaką nie bądź cenę ująć sobie duchowieństwo świeckie i zakonne, a szczególnie księży Jezuitów, biskupów i kardynałów, a chcieli tego dopiąć na przekorę obietnicy Jezusa Chrystusa, który przyrzekł pozostać ze swoim Kościołem aż do końca wieków. A lubo nie zabrakło, chociaż bardzo mało, nieszczęśliwych księży, którzy na ich zdradliwą przynętę dali złować się, wszakże ogół hierarchii katolickiej całym pozostał. Ale wielkości i potęgi tego świata, nie miały na swoje i jego nieszczęście, takiej roztropności i stałości! Właśnie za ich to pomocą w tych smutnych czasach, antychrystowe zgraje tak wielkie mają powodzenie i tak okropne sięją spustoszenie!

Jakimże sposobem sekta do tak strasznej doszła potęgi?

Oto posiłkując się metodą starego węża, którego ona arcydziełem jest. Najprzód kłamstwem zwiodła tłumy ludu; wmówiła w łatwowiernych synów Ewy, że się zbuntowawszy przeciwko Bogu, sami staną się jako bogowie, że zakazany jedząc owoc, nabędą doskonałej świadomości dobrego i złego, i że gdy się z pod wszelkich powyłamują praw, to już im do szczęścia niczego nie zabraknie.

Podobnie zaczęła zwodzić rządy, wystawiając im, że najwyższa na ziemi władza Boga, którą Kościół katolicki piastuje, jest im wielce szkodliwym wrogiem. Masy ludu zwiodła nadzieją wolności bez granic, i panujących urokiem władzy bez kontroli ze strony praw Boga. Ona ustawicznie przybiera na się jedną z dwóch form, nie odmieniając natury swojej: jest tedy liberalizmem albo cezaryzmem, anarchią albo tyranią. Kościół wszelką godziwą swobodę uświęca, i wszelką władzę miarkuje; a antychrystianizm uprawnia jednocześnie wszelkie bunty i wszelką tyranię. Jak skoro człowiek zaczyna władzy Boskiej nad sobą nie uznawać, to się wtenczas ma za upoważnionego do zrzucenia z siebie wszelkiego jarzma. Co się z każdym dzieje człowiekiem pojedynczym, który się wyzwolił z pod praw Boga, toż samo musi dziać się i z człowiekiem zbiorowym czyli z gminą, prowincją, całym ludem i krajem. Tej prawdy nie podobna nie uznawać bez przyznania sobie wypaczenia rozumu albo wpływu szatana. A zatem i świecka gminy, prowincji, ludu lub kraju, władza, gdy nad

sobą władzy Kościoła, tego stróża prawdy i sprawiedliwości, nie uznaje, to jej nic już od despotyzmu nie powstrzyma: wtedy siła i przemoc stają się prawem, jak to bywało i dotąd jest w krajach pogańskich, i jako widzimy we wszystkich krajach masońskich. Tej prawdy dowodzi sprzymierzenie się najprzeciwniejszych sobie stronnictw politycznych i najsprzecznieszych interesów w srożącej się w tych czasach wojnie przeciwko Katolicyzmowi czyli Kościołowi Chrystusa. Spiskujący demagog dla obalenia despoty nadużywającego władzy, różni się od tego ostatniego tylko stanowiskiem; ale zasada ich obu jedna i taż sama, bo jeden i drugi zarówno odpycha od siebie supremację prawdy i sprawiedliwości, których berło dzierży Zastępca Jezusa Chrystusa – Papież. Nic zatem dziwnego, że pomimo rzeczywistej ich wzajemnej nieprzyjaźni, tak skwapliwie sprzymierzają się przeciwko wspólnemu ich nieprzyjacielowi – supremacji prawdy i sprawiedliwości.

A kiedyż ta walka skończy się?... to wiadomo Bogu tylko samemu: bo On tylko jeden ratować nas może. Dzisiaj prawda i sprawiedliwość żadnej od ludzi pomocy spodziewać się nie może: bo wszystkie potęgi, które dotąd chociaż słabo Kościołowi pomagały do podtrzymywania prawdy i sprawiedliwości, są obalone, doczesne królestwo jego zostało zniweczone i podeptane, a sprawowanie władzy duchowej skępowane! Pozostała mu swoboda tylko słowa; ale że i ta prześladowcom prawdy zawadza, więc zabierają się i do jej zniweczenia! A jakkolwiek jest wielka potęga i tyrańskie jarzmo, jakie antychrystowa Bestia wtoczyła na Katolicyzm, to wszelako źli chrześcijanie, a szczególnie zjudaszeni katolicy, ohotnie służą jej za narzędzie do krępowania obrońców tegoż Katolicyzmu, prawdy i sprawiedliwości!!!

Masoneria jest ową apokaliptyczną z napisem na czole – *Tajemnica* – Bestią, wielką wszeteczną, i matką wszeteczeństw i obrzydliwości, i pijana krwią świętych i męczenników za trzymanie się nauki Jezusa Chrystusa, która już dzisiaj króluje nad królami ziemi: boć to oni dali jej moc i władzę i królestwa swoje, i płodzą z nią wszeteczeństwo zawarłszy z nią spółkę i kłaniają się jej (Apok. 16 i 17)! I któż może powiedzieć że to nieprawda??

A chociażby to św. Jana prorocstwo do obecnej epoki jeszcze nie stosowało się w całym jego słów znaczeniu, to jednakże nie przestaje ono być zwiastowaniem jego bliskiego urzeczywistnienia się. Katolicyzm od czasu swego istnienia ciągle ze swymi przeciwnikami śmiertelną toczy walkę, a zwycięstwo było zawsze przy nim. Tak samo i wtenczas będzie, kiedy jego walka z nieprzyjaciółmi prawdy i sprawiedliwości do ostatecznych dojdzie

rozmiarów. Właśnie wtenczas tym większy bo zupełny dla Katolicyzmu nastąpi tryumf, kiedy się jego wrogom zdawać będzie że już koniec jego życia, że już po nim, że już nawet jego ślady zaginą. Kiedy to nastąpi, to tylko Panu Bogu wiadomo: *bo nie nasza rzecz znać czasy i chwile* (Dz. Ap. 1, 7); jednakże nie za długo to nastąpi, *bo nie zostawi Pan laski grzeszników nad dziedzictwem sprawiedliwych: aby sprawiedliwi nie ściągnęli ręki swej ku niesprawiedliwości* (Ps. 124, 3). My tylko to wiemy i przekonani jesteśmy, że bramy piekielne, których najpotężniejszą dźwignią jest masoneria ze świeckimi na czele rządami, ***nie przemogą Kościoła Chrystusowego.***

Śmiertelny wróg prawdy, sprawiedliwości i społeczeństwa jest wykryty, a więc biada będzie tym potęgom, które nie wezmą się do niego zawczasu i pozwolą mu dalej rosnąć swobodnie. Biada tym, którzy dobre nazywają złem, a złe dobrem!

Obszerniejszą o masonerii wiadomość, znajdzie Czytelnik w dziełach następujących, które radzimy i jak najmocniej zalecamy czytać i studiować, a z których i my korzystaliśmy:

1) *La Franc-Maçonnerie, dans sa véritable signification, ou son organisation, son but et son histoire*, par Ed. – Em. Eckert, avocat á Dresde. Traduit de l'allemand par l'abbé Gyr. 2 vol. in 8vo Liège, imprimerie de J. G. Lardinois, éditeur, 1854.

2) *Histoire, doctrine et but de la Franc-Maçonnerie* par un Franc-Maçonn qui ne l'est plus. Sixième édition. Paris J. B. Pélagoud 1862.

3) *La Franc-Maçonnerie en elle même et dans ses rapports avec les autres sociétés secrètes de l'Europe, notamment avec la Carbonarie italienne*, par l'abbé Gyr. Liège, imprimerie de J. – G. Lardinois, 1859.

A szczególnie zalecamy trzy dziełka następujące, oznaczone literami *a*, *b*, *c*.

4) *a) La Franc-Maçonnerie soumise au grand jour de la publicité, à l'aide de documents authentiques*. 2 vol. in 8vo Deuxième éditon. Aumand Neut, à Gand et à Bruges, 1866.

5) b) *Les Francs-Maçons et les sociétés secrètes* par Alex. de Saint-Albin. Deuxième édition. Paris F. Wattelier et Cie. 1867.

6) c) *Le libéralisme, la Franc-Maçonnerie et l'Eglise Catholique*, par le Chanoine Labis. Bruxelles, Victor Devaux, 1869.

Mając to ostatnie, można się obejść bez czytania innych.

W polskim języku zalecamy następujące:

7) *Święte Tajemnice Masonii sprofanowane*, we Lwowie 1805. (Rzadkie)

8) *Historia Jakobinizmu*, 4 tomy. W Berdyczowie 1812. (Rzadkie)

9) Artykuł pod tytułem *1819 et 1859* w tym tomie pisma: *Vérité historique*, które było wydawane w *Tournai* u H. Castermana.

10) *Le Messager du Coeur de Jésus*, tome XXV z 1874 r. str. 145 i następne.

11) *Co ludzie mówią o Renanie?* Kraków 1864.

A jak masoneria swoją naukę zastosowuje do życia *praktycznego*, to można się tego dowiedzieć z dzieł następujących:

12) *Historia Duchowieństwa w czasie rewolucyi francuzkiej*. 2 tomy w Krakowie 1815. (Rzadkie). Bez porównania lepsza, aniżeli sławnego Wikt. Hugona rok 13.

13) *Les Martyrs du Clergé français pendant la Révolution de 1793*, par Adolphe Huard. 2 vol. 8vo Paris, Martin-Beaupré frères 1867. Niekompletne z powodu śmierci autora.

14) *Le Tribunal révolutionnaire de Paris*. Par Emile Campardon. 2 vol. in 8vo Paris, Henri Plon, 1866.

15) *Histoire de la Terreur 1792–1794 d'après les documents authentiques et des pièces inédits*, par M. Mortimer-Ternaux. Dotąd 7 vol. Paris. Michel Lévy 1863–1869.



KARBONARYZM

czyli

WĘGLARSTWO

Trudno ściśle oznaczyć kiedy powstał karbonaryzm, albowiem wiadomo tylko to, że pierwotkowo był on Stowarzyszeniem wypalaczy węgla czyli *węglarzy*, w celu popierania własnych materialnych interesów, i stąd ono otrzymało nazwę *karbonarów* z włoskiego, to jest *węglarzy*.

Z czasem to Stowarzyszenie znacznie rozgałęziło się w Niemczech, Niderlandach, w górach Włoch, Hiszpanii i Francji, a w końcu przeinaczyło się zupełnie i zostało wierną przyjaciółką, współpracowniczką i narzędziem masonerii.

Za czasów Napoleona I karbonaryzm przezwiał się *Stowarzyszeniem Europejskiego odrodzenia* i odtąd rozpoczął on swoją haniebną i okrutną działalność w Piemontcie, i Włochach środkowych; ale że tam, mianowicie w środkowych Włoszech, ludność wówczas była głęboko katolicką, przeto karbonarzy byli znienawidzeni, bo uważani za agentów Napoleona, więc dla jej zepsucia i sfanatyzowania podszyli się pod płaszcz katolicyzmu i patriotyzmu, podobnie jak w Niemczech masoneria pod szumnym tytułem *Tugendbundu*, dążyła do jedności niemieckiej. Naprzód skrycie swoje rewolucyjne zasady szerzyli po całych Włoszech, ale w końcu, gdy w 1809 roku wybuchła wojna przeciwko Austrii i Włochy zostały z wojska opróżnione, karbonarzy jawnie wystąpili i w tymże roku pierwszą w Kapui Wielką Wentę czyli najwyższą Radę założyli.

Wówczas Anglia uważając karbonarów za potężny środek przeciwko Napoleonowi, zaprowadziła ich w Sycylii i Neapolu, a lord William Bentinck stał się jednym z najzagorzalszych węglarzy. I Karolina księżniczka austriacka a królowa neapolitańska, opiekowała się nimi, za co potem jej zdradą odwdzińczyli się. Do nich należał Karol Albert, książę de Carignon, a później król Piemontu, a Franciszek I król neapolitański, był zaszczycony drugim węglarskiej godności stopniem.

Zasady karbonarów są takie same zupełnie jak ich Matki-masonerii, a więc jak ta tak i oni równie zaprzysięgają *przywrócenie światu wolności rozumnej i nieograniczonej, a zagładę wszystkich wrogów ludu* (to jest, księży i

królów), *i zniweczenie wszelkiej religii, a głównie Katolicyzmu*, i w tym celu wszelkimi posługują się środkami, jako to: *krzywoprzysięstwem, trucizną i sztyletem*, w który każdy węglarz uzbrojony chodzi: ba sztylet u węglarzy jest uwielbiany, a dokonane morderstwo uchodzi u nich za bohaterstwo.

Już w 1820 r. znajdowało się we Włoszech 600,000 karbonarów; a wieleż ich tam przybyło do dziś dnia! Straszne mordy i spustoszenia całych miast w Sycylii i we Włoszech w 1860 r. jako też wszelkie zbrodnie, na jakie sama natura wzdyga się, dotąd nieustanne zdzierstwa, łupiestwa, rabunki i okropne świętokradztwa, oraz obecny Włoch przewrót, bluźnierstwa i bezbożność, są właśnie skutkami roboty karbonarów, w imię *narodowości, wolności i niepodległości* dokonanej. Owo sławne w 1859 r. *powszechne*, na korzyść Wiktora Emanuela, tego węglarzy przyjaciela, protektora i wiernego sługi, głosowanie odbyło się głównie za pomocą grózb sztyletem, ponieważ każdemu dano *swobodnie* do wyboru albo się za nim podpisać, albo otrzymać *liberalne* pchnięcie sztyletem!

Od 1846 r. aż do ostatniego we Włoszech przewrotu, głównymi karbonarskich planów wykonywaczami byli Mazzini i Garibaldi – tych dwóch ludzi niewywodzących bynajmniej swego pochodzenia z wieków średnich, zwanych ciemnotą.

Pierwszy z nich w 1859 r. w Turynie i Bolonii z całą *postępową* szatana wściekłością wykrzykiwał: *śmierć księżom!* A drugi tymczasem nazywał Papiestwo *straszny rakiem, gangreną, skutkiem ciemnoty i zdrady, plagą Włoch, stekiem plugastwa*, a Papieża tytułował *domowym wrogiem, niemającym Chrystusa, złym duchem*, a księży *tyranami i katami*. W Pizie i Pawii w 1860 r. tak on do tamecznej przemawiając młodzieży, wrzeszczał: "Jest jeden wróg najstraszniejszy... straszny, ponieważ ma on wpływ nad masami ciemnej ludności i panuje nad nimi kłamstwem; straszny, ponieważ świętokradzko okrywa on się płaszczem religii i naigrawa się z was szyderstwem szatana, czołgając około was jako żmija dla ukąszenia was... Tym straszny, okropny młodzieży wrogiem, jest ksiądz! w jakim by kolwiek był ubraniu!"

Toteż mazziniści i garibaldiści, zgodnie z taką proklamacją powtarzali potem, że życie księdza nie warte ani grosza, i wymordowali we Włoszech około 150 kapłanów.

W samym Neapolu jednego dnia zasztyletowano 17 ludzi jedynie za to, że nie chcieli oni wołać: *Niech żyje Garibaldi!* I z takim to krwiożerczym

karbonarem *wspaniałomyślnie* wówczas Włoszki-patriotki, poczytywały sobie za *honor* nocne podzielać łoża!!! I taki to człowiek zyskał sobie sławę i uwielbienie całego świata, pomnik za życia i tytuł *wielkiego generała!!!* I takiego to człowieka, przestrzelony pod Castelfidardo ból został odfotografowany w naturalnej wielkości i po całym świecie czczony na publicznych wystawach!!! Oto jaki postępowanie nowoczesnej masonskiej *oświaty i cywilizacji!!!*

Odbywane przy wtajemniczeniu kandydatów do karbonarskiego Stowarzyszenia ceremonie, są teorią bezbożności, bluźnierstwa i strasznego okrucieństwa, których opis znajduje się w dziele X. Gyr'a, a wykonywana wtenczas przysięga jest takiej treści: "Ja obywatel zjednoczonej Auzonii (Włoch) pod jednym rządem i jednymi ludowymi prawami, do utwierdzenia których poświęcam się, chociażby ceną wszystkiej krwi mojej, przysięgam w obecności Wielkiego Mistrza Świata (!!!) i Wielkiego Wybranego, Dobrego-Kuzyna, przykładać się przez całe moje życie do tryumfu zasad *równości, wolności i nienawiści ku tyranii* (tj. Katolicyzmowi i królom), co jest właśnie celem wszystkich tajnych i publicznych Wielebnej Karbonarii czynności. Przrzekam szerzyć zamięłowanie równości we wszystkich jednostkach, nad którymi zostanie mi powierzony wpływ jakikolwiek. A jeśli by nie podobna było przywrócić rządu wolności bez walki, to również przrzekam walczyć aż do utraty życia. A gdybym tej mojej przysięgi, na nieszczęście, nie dotrzymał, to się zgadzam, aby moi Dobrzy-Kuzynowie Wielcy Wybrani, pozbawili mnie życia sposobem najokrutniejszym. Niech więc wtenczas zostanę w Wencie zawieszony na krzyż i ukoronowany cierniem na sposób naszego Dobrego-Kuzyna Chrystusa (!!!) naszego Odkupiciela i wzór nasz. Zgadzam się, aby mi żywcem rozplątano brzuch, serce i wnętrzności wyrwano i spalono, porąbano w kawałki i rozproszono, i moje ciało pozbawiono pogrzebu".

A 3, 31 i 33 artykuł Statutu *Młodej Italii*, będącej wówczas pod dyktando Mazziniego, tak objaśnia powyższą przysięgę: "Członkowie, którzy się okażą rozkazom Stowarzyszenia nieposłusznymi, albo zdradzą sekret jego, zostaną *zasztyletowani*. Każdy trybunał będzie mocen nie tylko sądzić winnych, ale i życia pozbawić każdego na śmierć skazanego. A jeśli by się udało winowajcy uciec, to zostanie przeбитo od ręki niewidzialnej (jak się to często praktykuje), chociażby się w przybytku Chrystusa a nawet w łonie matki ukrył".

Oto *równość, braterstwo i miłość!*

Taka to jest w krótkości historia karbonaryzmu. A jeśli kto życzy sobie obszerniejszej o nim i o jego działaniach wiadomości, to takową znajdzie w dziełach następujących:

1) W dziele X. Gyr'a, któreśmy wyżej przytoczyli, str. 71 n. 3.

2) *Histoire de la révolution de 1860 en Sicile. De ses causes et de ses effets dans la révolution générale de l'Italie*, par l'abbé Paul Bottalla. 2 vol. Bruxelles, H. Goemaere 1861.

3) *La Souveraineté Pontificale selon le droit catholique et le droit européen* par Monseigneur l'Évêque d'Orléans. Paris Jacques Lecoffre et C-ie 1860, Chapitre XVIII.

4) *Korespondencje z Rzymu*, drukowane w *Tygodniku Katolickim* z 1859 i 1860 r.

5) *Post-scriptum de la Lettre à M. Ratazzi* par Mgr l'Évêque d'Orléans, Paris, Charles Douniol, 1867.

Dnia 10 sierpnia 1874 r.

Ad M. D. G. et H. B. M. V.



Masoneria i karbonaryzm wobec zdrowego rozumu i społeczeństwa podług własnych słów masonów, oraz w pracy niniejszej cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł niewątpliwych, przez ks. A. L., W Krakowie. Nakładem Księdza Aleksandra Łakszyńskiego. CZIONKAMI DRUKARNI UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO pod zarządem I. Stelcła. 1876, str. 69+II. (1)

Przypisy:

(1) Por. 1) "Przegląd Katolicki", [*"Masoni i tajne towarzystwa"*](#).

2) O. Stanisław Załęski SI, [*O masonii na źródłach wyłącznie masońskich*](#).

3) Bp Jan Chryzostom Janiszewski, [*Encyklika Leona XIII Papieża o masonii*](#).

- 4) Ks. Ernest Jouin, [Papiestwo i masoneria.](#)
- 5) "Przegląd Katolicki", [Ciekawy dokument z końca XVIII wieku. Przymierze nowoczesnej teologii z filozofią ku obaleniu Religii Chrystusowej.](#)
- 6) Ks. Franciszek Pouget, a) [Prawdziwe oblicze osiemnastego wieku.](#) b) [Religia Kanta.](#) c) [Indyferentyści.](#) d) [Węglarze i Akademicy.](#) e) [Heretycy, schizmatycy, apostości.](#) f) [Kain i Abel, państwo ziemskie i Państwo Boże, żydzi a Jezus Chrystus.](#) g) [O końcu świata, o Antychryście, o przyjściu Eliasza i Henocha, i o nawróceniu żydów.](#)
- 7) Bp Józef Sebastian Pelczar, a) [Obrona religii katolickiej. Tom I. Jak wielkim skarbem jest religia katolicka i dla czego ta religia ma dzisiaj tylu przeciwników.](#) b) [Religia katolicka, jej podstawy, jej źródła i jej prawdy wiary. Rozprawy dogmatyczne dla ludzi wykształconych.](#)
- 8) Abp Emil Guerry, [Kodeks Akcji Katolickiej.](#)
- 9) Henryk Hello, a) [Nowoczesne wolności w oświetleniu encyklik. Wolność sumienia – wolność wyznania – wolność prasy – wolność nauczania.](#) b) [Syllabus w wieku XX.](#)
- 10) a) [Mały katechizm o Nieomyślności Najwyższego Pasterza.](#) b) [Mały katechizm o Syllabusie.](#)
- 11) Ks. Antoni Langer SI, a) [Św. Tomasz z Akwinu i dzisiejsza filozofia.](#) b) [Pojęcie o Bogu w chrześcijaństwie i u filozofów.](#) c) [Kardynał Jan Chrzyciel Franzelin i jego znaczenie w katolickiej nauce.](#)
- 12) "Cahiers Romains", [Dla katolików rzymskich integralnych.](#)
- 13) O. Tilmann Pesch SI, [Chrześcijańska filozofia życia.](#)
- 14) Ks. Wiktor Cathrein SI, a) [Katolicki pogląd na świat.](#) b) [Socjalizm, badanie jego podstaw i możliwości.](#)
- 15) Ks. Marian Morawski SI, a) [Filozofia i jej zadanie. \(Wydanie trzecie\).](#) b) [Kilka słów o książce "Filozofia i jej zadanie". \(Polemika z ks. Stefanem Pawlickim CR\).](#) c) [Narodowość wobec filozofii i wobec chrystianizmu.](#) d) [Asemityzm. Kwestia żydowska wobec chrześcijańskiej etyki.](#)
- 16) Ks. Maciej Sieniatycki, a) [Apologetyka czyli dogmatyka fundamentalna.](#) b) [Zarys dogmatyki katolickiej.](#) c) [System modernistów.](#) d) [Modernistyczny Neokościół.](#) e) [Problem istnienia Boga.](#) f) [Dogmatyka katolicka. Podręcznik szkolny.](#) g) [Główne zasady etyki Kanta a etyka chrześcijańska.](#) h) [Modernizm w książce polskiej.](#)
- 17) O. Mikołaj Jamin OSB, [Myśli ściągające się do błędów tegoczesnych.](#) a) [O jedności prawdziwej religii.](#) b) [Jezus Chrystus potępia tolerancję.](#) c) [Poza Kościołem nie ma zbawienia.](#)

(Przypisy i ilustracje od red. *Ultra montes*).

Masonerya i Karbonaryzm

W OBEC

ZDROWEGO ROZUMU

i społeczeństwa

podług

własnych słów Masonów, oraz w pracy niniejszej
cytowanych a na jej końcu przytoczonych źródeł nie-
wątpliwych.

Przez ks. A. L.



W KRAKOWIE.

Nakładem księdza Aleksandra Lakrzyńskiego.

CZCIONKAMI DRUKARNI UNIwersYTETU JAGIELLOŃSKIEGO

pod zarządem I. Stelola.

1876.



([HTM](#))

© *Ultra montes* (www.ultramontes.pl)

Cracovia MMXIX, Kraków 2019